Nr. 66 (6551) WARSZAWA PIĄTEK 28 LUTEGO 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Złudzenia biurokracji

Po mowie min. Raczkiewicza

Mowa min. Raczkiewicza, wygłoszona w dyskusji plenarnej sejmowej nad budżetem Ministerjum Spraw Wewnętrznych, zwróciła powszechną uwagę. Niestety, ograniczyła się tylko do ostrej, bezwzględnej charakterystyki komunistów i endeków.

O komunistach p. minister mówił bardzo obszernie i charakteryzował znane zmiany taktyczne w „Kominternie", jakie zaszły po VII Kongresie („ludowy front"). Naogół trafnie p. minister stwierdził, że komunizm w Polsce jest **słaby:**

„Wieś polska niemal w całości została przed wpływami tymi uchroniona, w najważniejszych ośrodkach robotniczych wpływy komunistyczne nigdy nie były duże".

Dlaczego? Minister daje takie objaśnienie:

„Tradycje walk niepodległościowych, udział w tych walkach wielu najlepszych i najbardziej ofiarnych działaczy i stąd wpływy tych działaczy na środowiska robotnicze, stanowią potężną tamę dla rozwoju komunizmu w Polsce".

Mówiąc o miesiącach ostatnich, p. minister uważał za konieczne wystosować **„apel"** do całego społeczeństwa—**„o specjalną czujność,** wobec nowej taktyki komunistycznej, wobec prób przenikania do różnych społecznych organizacyj. „Niebezpieczeństwo takie (wypaczenie organizacyj), powiada p. minister, niewątpliwie **istnieje".**

Sądzimy, że p. minister **przesadza** w swym „apelu". Niebezpieczeństwo infiltracji komunistycznej faktycznie jest minimalne. Po VII Kongresie w partji komunistycznej widzimy duże wahania, chwiejność, dezorganizację. Ruch komunistyczny przestaje być tem, czem był dawniej. Nowe hasła taktyczne, rzucane początkowo, jako hasła „manewrowe", stopniowo **zmieniają mentalność** samych komunistów.

Obszerne wywody ministra, pomyślane zapewne jako „paralela" do części antyendeckiej, wywierają jednak wrażenie pewnego „straszenia" komunistycznem „niebezpieczeństwem", którego faktycznie niema. Tego chwytu („straszenia") używają dziś najczęściej działacze endeccy i klerykalni w wiadomych celach: u nich wszystko, co nieendeckie, jest albo „masońskie", albo „bolszewickie". Jest to „trick", zapożyczony od hitlerowców.

Lepiej więc byłoby nie poświęcać komunizmowi aż tyle miejsca. W każdym razie, dodamy, jest śmieszne, gdy w odpowiedzi p. Raczkiewiczowi „Dziennik Narodowy" przechwala się, że to on, endecki, zorganizowany nacjonalizm, zahamował rozpęd komunizmu...

Chcemy jednak zwrócić uwagę z przemówienia p. Raczkiewicza na to, **czego w niem nie było.** Nic wyraźnego nie powiedział, mówiąc o „przejmującym obrazie głębokiego kryzysu kultury współczesnej", o **aktywności samego społeczeństwa.** Czyli że pozostał na złudnych drogach **biurokratycznych iluzyj!** Owszem, wspomniał coś o „wolności", do której Polacy są przywiązani; o tem, że naród polski ma prawo do „własnych dróg" (w zestawieniu z sąsiadami). Ale to już wszystko. Słowem, przedstawiciel Rządu nie chciał, czy nie mógł nic powiedzieć o prawach, o aktywności, o organizacjach, o samorządzie, o decyzjach samego społeczeństwa. Innemi słowy, podstawowym tonem był ton **„życzliwej biurokracji...** A na tych drogach daleko nie zajedziemy.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę na ciekawą pracę p. Piekałkiewicza w czasopiśmie „Ruch Prawniczy" (Poznań, 1936) o ostatnich wyborach. Pokazuje się, że **przeciętny** procent **głosujących** w stosunku do uprawnionych **wynosił 37%.** W Tarnopolskiem i Poleskiem (!) podnosił się do 60 i 59, w Poznańskiem spadł do 23% (!!), w Pomorskiem, Kieleckiem, Łódzkiem spada do 28%. Ale to nie wszystko. To tylko procent głosujących, a przecież masa głosujących oddała kartki nieważne. Takich kart było razem **1,5 milj.** (!!). Stanowi to **piątą** (!) część głosujących. Teraz nietrudno obliczyć, jaki procent głosował **ważnie.** A trzebaby jeszcze odliczyć wpływ zastraszania itp. W każdym razie centralne województwa **nie** dadzą 25% ważnie głosujących...

W tej sytuacji ta czysto biurokratyczna tonacja p. ministra staje się bardziej zrozumiałą. Ale nie bardziej **słuszną!** Ta „życzliwa" biurokracja staje się stopniowo jedynem oparciem systemu; coraz bardziej **odrywa się** od społeczeństwa! Obecnie jest „zaczepiona" (powiedzmy!) o 20—25% ludności. Ale co będzie dalej? Wkrótce „zawiśnie" w zupełnej pustce.

P. minister nie mówił o żadnej z piekących spraw społecznych, a więc nie wspomniał ani o samorządzie, ani o t. zw. „przerostach" policyjnych, ani o mniejszościach narodowych i kresach (Wołyń!!). W t. zw. „dyskusji" p.p. posłowie próbowali chaotycznie, według kamertonu p. ministra, kontynuować bajkę o „życzliwej" biurokacji: p. Karśnicki chce decentralizacji, p. Surzyński odwrotnie — pragnie centralizacji itp. Ciekawszy był p. **Duch,** który, „pogłębiając" temat biurokratyczny, skarżył się na to, że województwami rządzą dziś szefowie bezpieczeństwa. „Czynnik obywatelski, powiada, schodzi w tym systemie (w samorządzie i administracji) do **nikłej roli".** I jeszcze jedno: „Brak czynnika stałości (!) jest jedną z poważniejszych przyczyn ustosunkowania się (?) ludności do władzy i wartości (!) pracy samego urzędu". Nieźle; i symptomatycznie.

Jak widzimy, **ślepy tor.** Niedawno „Czas" próbował był w życzliwej biurokracji widzieć ratunek, ale wkrótce otrzeźwiał i („pomaleńku, powolutku!" — jak u Nestroja) uznał konieczność niezależnego czynnika społecznego. Nawet „Czas"!...

Biurokracja — to już szkapa, zajeżdżona w Polsce do półśmierci. Jest **złudzeniem,** jest szkodliwem i niebezpiecznem złudzeniem przypuszczać, że wyprowadzi ona Polskę z tej matni, w której się znajdujemy.

K. CZAPIŃSKI.

Faszystowski zamach stanu w Japonji

Godziny przełomowe. Sytuacja niejasna

Istotna treść zamachu

Jest już w tej chwili rzeczą zupełnie jasną, że te koła wojskowe, które dokonały w Tokjo próby zamachu stanu, reprezentują koncepcję DYKTATURY WOJSKOWEJ TYPU FASZYSTOWSKIEGO.

U steru rządów stoi w Japonji partja „Minseito", — odpowiadająca mniej więcej liberałom europejskim. Ta partja odniosła zwycięstwo podczas świeżo zakończonych wyborów. Rząd Okada prowadził bez przerwy głuchą walkę z kołami wojskowemi, które nie liczyły się często ze wskazaniami Rządu w swoich posunięciach na terenie Chin, albo Mandżurji. Ponadto powstawał konflikt pomiędzy biedniejącą starą szlachtą a przemysłowcami, robiącymi duże fortuny. Ostatecznie sytuacja zarysowała się tak:

1) liberali z „Minseito" pragnęli stosować wobec ZSSR. i w Chinach taktykę ostrożną;

2) koła wojskowe nawoływały do taktyki „silnej ręki";

3) wybory rozstrzygnęły spór na rzecz liberałów i wzmocniły bardzo znacznie siły ruchu socjalistycznego.

Temu rozstrzygnięciu wyborczemu „mafje" wojskowe przeciwstawiły zamach stanu, zamach niezwykle krwawy.

⁂

Stan rzeczy wczoraj malują depesze, które podajemy poniżej. Wynikałoby z nich, że wyższe koła wojskowe pragną „skorzystać z okazji", dojść do „kompromisu" z zamachowcami i... otrzymać Rząd faszystowsko - militarystyczny.

Położenie o północy ze środy na czwartek

O północy, ze środy na czwartek według agencji Havasa, sytuacja przedstawiała się w sposób następujący: najwyższa rada wojenna zasiadała w kwaterze głównej żandarmerji. Ministrowie i dygnitarze państwowi spędzili noc w pałacu królewskim.

Oddziały, które pozostały wierne Rządowi, otaczały dzielnice, w których okopali się powstańcy. W innych częściach miasta panował spokój. (PAT.).

⁂

Jak donosi Reuter, zamach stanu był przygotowany od dwóch tygodni. Ks. Sajondzi, który został powiadomiony o przygotowywanych wypadkach, zdołał zbiec przed najściem zamachowców na jego rezydencję.

Ambasady państw obcych są strzeżone przez silne straże.

(PAT.).

OFIARY.

Według Reutera, liczba ofiar zamachu stanu jest jeszcze nieznana. Według niesprawdzonych wiadomości, wynosi ona od 80 do 100 zabitych. (PAT.)).

ODWAGA KOBIET.

Podczas zajść niezwykłą odwagę wykazały dwie kobiety: hr. Seito oraz hr. Makino. Jak donosi Reuter, żona admirała Seito została ranna kiedy usiłowała obronić swego męża przed napastnikami, którzy wtargnęli do jego rezydencji. Hr. Makino broniła do ostatniej chwili dostępu do swych apartamentów, kiedy zamachowcy przybyli samochodem ciężarowym z Tokio, zaatakowali willę hr. Makino, położoną nad brzegiem morskim. Hrabina twierdziła, iż mąż jej jest nieobecny i zdołała powstrzymać napastników. Skorzystał z tego jej mąż, któremu udało się zbiec tylnem wejściem i schronić się w domu cieśli, z którym był zaprzyjaźniony. (PAT.).

UPROWADZENIE REDAKTORA.

Oddział żołnierzy wtargnął do redakcji wielkiego dziennika „Asahi", zdemolował lokal i uprowadził naczelnego redaktora. Los jego jest nieznany. Dziennik „Asahi" podtrzymywał linję polityczną ministra Hiroty. (ATE.).

Sytuacja—wczoraj rano

Z Tokjo donoszą: W stolicy panuje spokój. Nadeszły nowe oddziały wojsk z prowincji. Oddziały pierwszej dywizji piechoty, które wywołały powstanie, powróciły do koszar. W całym kraju ogłoszono stan oblężenia. W miastach Yokohama, Kobe, Osaka i Nagoya wojsko i policja znajdują się w stanie ostrego pogotowia. Porządek nie został zakócony. Pierwsza i druga eskadry wojenne strzegą zatoki tokijskiej. Dziś powraca do stolicy młodszy brat cesarza, książe Chichibu. Minister spraw wewnętrznych Goto kieruje sprawami państwowemi aż do chwili powołania nowego rządu. W pałacu cesarskim toczą się ustawiczne narady nad wytworzoną sytuacją. Gazety wskazują, że obecny zamach wojskowy jest najważniejszem wydarzeniem w historji Japonji od chwili restauracji cesarstwa za czasów wielkiego cesarza Mutsuhito. (ATE).

⁂

Z Tokjo donoszą: Sytuacja w Japonji jest wciąż niewyjaśniona. Komendant garnizonu w stolicy, gen. Kashii, który oświadczył, że bierze na siebie odpowiedzialność za utrzymanie porządku, został mianowany gubernatorem Tokjo. Zastępujący premjera minister Goto zatrzymał swój urząd, natomiast inni członkowie gabinetu ustąpili. Według ostatnich wiadomości minister finansów Takahaszi został istotnie zamordowany przez spiskowców a wielki marszałek dworu cesarskiego gen. Suzuki umarł z odniesionych ran. Strażnik wielkiej pieczęci, hr. Makino ma się znajdować w ręku powstańców jako zakładnik. (ATE).

Ks. Kanin, szef sztabu generalnego, do którego udał się gen. Ueda, jest obecnie chory i znajduje się w Odawara. Ueda ma uzyskać od ks. Kanina aprobatę polityki, jaką Rząd ma kierować się w stosunku do powstańców. Do chwili jego powrotu obie strony mają zachowywać rozejm.

W mieście panuje zupełny spokój.

W kołach politycznych wymieniają nazwisko ks. Konoye, przewodniczącego izby wyższej, jako ewentualnego następcę premjera Okada.

(PAT)

⁂

Agencja japońska Domei donosi: gubernator wojskowy Tokjo gen. Kashi motywuje ogłoszenie stanu wojennego koniecznością utrzymania spokoju i ładu w stolicy. Stan wojenny ma na celu również obronę poważnych publicznych instytucyj i jest zarządzeniem ostrożnościowem przeciwko agitacji elementów komunistycznych. Życie handlowe w stolicy i w Osaka płynie zupełnie normalnie. Bank japoński podobnie jak wszystkie inne banki i wielkie magazyny, — jest otwarty. Jedynie giełdy zawiesiły swą działalność.

Przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych odwiedzili ministerjum spraw zagranicznych, składając kondolencje z powodu śmierci premjera Okada, admirała Saito i gen. Watanabe. (PAT).

Żądania rewolty

Po konferencji w pałacu cesarskim generałowie Araki i Mazaki, udali się do kwatery głównej powstańców, żądając, by opuścili zajęte gmachy państwowe. Przywódcy powstania oświadczyli, iż wykonają rozkazy Rządu i wyrażą posłuszeństwo, **jeżeli zostanie uformowany gabinet o tendencjach militarystycznych.** Przywódcy ruchu obiecali jednakże, iż powstrzymają się od akcji, mogącej zagrażać życiu mieszkańców stolicy. (PAT).

Rząd faszystowski?

W kołach politycznych chińskich, według Reutera, przypuszczają, że prawdopodobnem następstwem zamachu stanu może być przyjście do władzy gabinetu wojskowego o tendencjach faszystowskich, przychylnie usposobionego do agresywnej polityki panazjatyckiej. — Głównym celem zamachu — zdaniem tych kół — było usunięcie umiarkowanych członków gabinetu. (PAT.).

We czwartek popołudniu— sytuacja wciąż niejasna

„CZARNA LISTA".

Agencja Reutera donosi z Dajrenu: krążą tu pogłoski, że sytuacja w Japonji bynajmniej przez Rząd nie została opanowana i że „patrjoci" wojskowi zdecydowani są dokonać zamachu na innych ministrów i mężów stanu, figurujących na ich czarnej liście. (PAT.).

USTĘPLIWOŚĆ?

Potwierdza się wiadomość, iż powstańcy skłonni są opuścić zajmowane przez siebie gmachy, nie stawiając oporu. (PAT.).

NOWE PUŁKI RZĄDOWE.

Z prowincji przybyło do Tokjo kilka pułków, które wzmocnią wojska rządowe. (PAT.).

DALSZY CIĄG DEPESZ Z JAPONJI NA STR. 2-GIEJ.

Ofiary na Pomnik Bolesława Limanowskiego w Warszawie

składajcie na P.K.O. Konto 16-078

Jeszcze o irredencie
hitlerowskiej na polskim Śląsku

Zdemaskowanie tajnej niemieckiej organizacji hitlerowskiej na Górnym Śląsku wywołało popłoch w licznych szeregach spiskowców. Zaangażowani w organizacji hitlerowcy opuszczają potajemnie terytorjum polskie i zbiegają do Niemiec.

Według informacji, jakie nadeszły z Bytomia, w ostatnich dniach przybyło tam wielu zbiegów niemieckich z polskiego Górnego Śląska. Są to członkowie wykrytej ostatnio nielegalnej organizacji hitlerowskiej. Liczba zbiegów, którzy przedostali się do Bytomia, podawana jest na kilkaset osób i stale wzrasta.

Jest rzeczą znamienną, iż zbiegami z Górnego Śląska zajęły się gorliwie władze niemieckie w Bytomiu. Wszyscy uchodźcy zatrudnieni zostali przy miejskich robotach publicznych, prowadzonych na obszarze Śląska niemieckiego. Ponadto wśród ludności na niemieckim Śląsku rozpoczęto zbieranie składek dla niesienia zbiegom pomocy materjalnej. Zbieranie składek odbywa się bez rozgłosu.

W Bytomiu sądzą, iż napływ uchodźców niemieckich z polskiego Górnego Śląska potrwa jeszcze jakiś czas i przybierze większe rozmiary. Istotnie każdy dzień przynosi nowe zastępy zbiegów, którzy zwracają się o pomoc i opiekę do organizacyj hitlerowskich i władz niemieckich w Bytomiu.

***

Tymczasem w Katowicach śledztwo w sprawie działalności tajnej organizacji hitlerowskiej zatacza coraz szersze kręgi. Władze znajdują się w posiadaniu niezbitych dowodów, iż celem spiskowców hitlerowskich było oderwanie terytorjum śląskiego od Państwa Polskiego. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż spiskowcy hitlerowscy rozporządzali również bronią.

W rękach władz znalazły się liczne dokumenty organizacji tajnej, stwierdzające niebywały jej rozrost w krótkim stosunkowo okresie kilku miesięcy. Spiskowcy odbywali ćwiczenia o charakterze wojskowym i urządzali liczne zebrania nielegalne pod hasłem powrotu Górnego Śląska do Rzeszy niemieckiej. (PRESS)

Dowódca „Standarty“ Nr. 89

Z Wiednia donoszą agencji PRESS:

W Niemczech pojawił się niezwykły rozkaz dzienny dowództwa hitlerowskich S. A. W rozkazie tym ujawniono, iż zamordowany w Szwajcarji hitlerowiec Gutzloff był dowódcą „standarty“ hitlerowskiej No. 89.

Grupa ta odpowiedzialna jest za zamordowanie kanclerza Austrji Dollfussa i prof. Lessinga w Karlsbadzie oraz za uprowadzenie Formissa z terytorjum Czechosłowacji.

„Standarta“ No. 89 nosi określenie „do specjalnych poruczeń“ i składa się wyłącznie z ludzi, którzy powierzone sobie mają dokonywanie aktów teroru poza granicami Niemiec. (PRESS).

Dyskusja o uboju rytualnym

W związku z aktualną obecnie sprawą uboju rytualnego odbyła się w klubie Sprawozdawców Parlamentarnych dyskusja na ten temat z udziałem zwolenników i przeciwników uboju rytualnego oraz szefa biura prasowego Prezydjum Rady Ministrów.

Szef biura prasowego Prezydjum Rady Ministrów p. Łączkowski zagaił konferencję, zaznaczając, że będzie to tylko luźna wymiana zdań i że biorący udział w dyskusji nie reprezentują urzędowego stanowiska. Rząd bowiem nie sprecyzował dotychczas swego stanowiska.

GŁOS PRZECIWNIKÓW UBOJU RYTUALNEGO.

P. *Fabierkiewicz* omawia stosunki na rynku mięsnym i stwierdza, że wprawdzie jawnego kartelu niema— hurtownicy są jednak skartelizowani, a wolna konkurencja jest uniemożliwiona. Handel trzodą chlewną jest w rękach chrześcijańskich, natomiast handel bydłem znajduje się wyłącznie w rękach żydowskich. Regulacja handlu dokonuje się w żywcu, a nie w mięsie. Swobodnego rynku bydlęcego niema. Wszelkie usiłowania czynione np. w Warszawie, aby rynek fikcyjny stał się rynkiem rzeczywistym okazały się iluzoryczne. Rzeczą wielkiej wagi jest zmniejszenie rozpiętości pomiędzy ceną żywca a ceną mięsa. Trudności trzeba przełamać u źródła. Cel ten można osiągnąć dwojaką drogą, albo przez zniesienie uboju rytualnego, albo też przez zachowanie go na pewien czas z wyłącznem ograniczeniem do potrzeb jatek rytualnych.

Najważniejszem zagadnieniem jest doprowadzenie do wolnej konkurencji. Wówczas chrześcijańscy handlarze świń zajęliby się także handlem bydłem, rolnicy mieliby do czynienia z konkurencją, a w konsekwencji nastąpiłoby zmniejszenie rozpiętości cen.

Następnie p. *Wojtyna* oświadczył, że system rytualnego uboju wypacza organizację i strukturę handlu ,odbijając się najbardziej ujemnie na rolniku, który nie może sam dotrzeć na rynek zbytu i wskutek tego jest zależny od hurtowników. W dziedzinie cen mięsa ubój rytualny powoduje duże perturbacje, połączony jest przytem z dodatkowemi opłatami.— Wpływy z jego tytułu wynoszące podobno 10 — 13 milj. zł. rocznie stanowią źródło dochodów gmin żydowskich, składane przez całą ludność.

P. Wojtyna omówił następnie momenty religijne, wykazując, że wystąpienia Żydów przeciw projektowi pos. Prystorowej podyktowane są w dużej mierze motywami gospodarczej natury, skąd płynie zarzut,iż Żydzi przeszli na konsumcję mięsa zadlowych.

Niesłuszne są również wysuwane przez Żydów argumenty prawne. — Konstytucje innych krajów znają także tolerancję religijną, mimo to ubój rytualny został tam bądź całkowicie zniesiony, bądź ograniczony do minimalnych rozmiarów.

GŁOS ZWOLENNIKÓW UBOJU RYTUALNEGO.

P. Borenstein, dyrektor biura ekonomiczno - statystycznego przy żydowskiej centrali kas bezprocentowych, polemizuje z wywodami pp.: Fabierkiewicza i Wojtyny, twierdząc że zniesienie uboju rytualnego nie ułatwi wyeliminowania hurtu z handlu mięsem. Jako przykład przytacza rynek warszawski, który jest zaopatrywany w żywiec z poznańskiego i pomorskiego w okresie zimowym i z Wołynia i Polesia w okresie letnim. Przy jakiejkolwiek organizacji rynku warszawskiego trudno będzie wprowadzić bezpośrednio na targowisko bydło rolnika z dalekiego Polesia i Wołynia przy wielkich kosztach transportu i związanym z obesłaniem rynku ryzykiem. Bardziej wpłynęłoby na uporządkowanie rynku mięsnego oraz na podniesienie rentowności hodowli stworzenie rynków okręgowych na Wołyniu, Polesiu i w Małopolsce Wschodniej. Łatwiej byłoby nawet drobnemu rolnikowi utrzymać kontakt z bliskim mu rynkiem niż z daleką i obcą mu Warszawą.

Co do wpływu opłat za ubój rytualny na podrożenie mięsa, p. Borenstein na podstawie danych statystycznych z kilkuset miast w Polsce stwierdza, że mięso koszerne jest droższe zaledwie o 1,6 gr. na kilogramie przy przeciętnej sztuce bydła (460 kg. wagi żywej). Gdyby Żydzi przeszli na konsumcję mięsa zadniego, musiałcby to doprowadzić do podrożenia cen mięsa zadniego i sytuacja. zamiast się poprawić, poważnieby się pogorszyła.

Gdyby ubój rytualny został zniesiony należy się spodziewać w małych i średnich miastach spadku uboju na 30 — 40 proc.

Dyrektor centrali związku kupców w Warszawie p. inż. Maurycy Zajdenman w dłuższym wywodzie wykazuje że ludność chrześcijańska wskutek uboju rytualnego najwyżej przepłaca 6 groszy na kilogramie mięsa. Gdyby zniesiono ubój rytualny przeważającą większość ludności żydowskiej, musiałaby się powstrzymać od spożywania mięsa, coby zmniejszyłoby konsumcję mięsa conajmniej o 20 milj. kg. rocznie, natomiast wzrósłby import mięsa z zagranicy oraz popyt na ryby i drób.

Zamach stanu w Japonji

(Początek depesz na str. 1)

ODZYSKANE MINISTERJUM.

Ministerjum spraw wewnętrznych zawiadomiło wszystkich swych funkcjonarjuszy, że mogą powrócić do pracy, gdyż powstańcy opuścili gmach ministerjum. (PAT.).

Związek Sowiecki
zarządza środki ostrożności

Z Szanghaju donoszą: Na wiadomość o wypadkach w Tokjo — granica sowiecko - mandżurska została natychmiast obsadzona przez silne oddziały sowieckiej piechoty zmotoryzowanej i liczne oddziały broni pancernej. Przegrupowania wojsk sowieckich na granicy mandżurskiej trwają. (ATE.).

Głosy prasy światowej

W LONDYNIE.

Wydarzenia japońskie w najwyższym stopniu zajmują prasę angielską, która poświęca prawie wszystkie swoje szpalty tym wypadkom. W licznych artykułach dzienniki angielskie ostro potępiają nieodpowiedzialne wystąpienia młodych wojskowych, które doprowadziły do zamordowania szeregu najbardziej zasłużonych mężów stanu. Dzienniki spodziewają się, że popełniona zbrodnia spowoduje skuteczne zarządzenia, usuwając raz nazawsze wpływy tych nieodpowiedzialnych elementów wojskowych na losy państwa. Podłożem zamachu było, według przekonania prasy angielskiej — rozczarowanie biegiem kampanji w Mongolji. Dzienniki angielskie wyrażają przekonanie, że obecnie koła wojskowe po nieudanej i tak powszechnie potępionej próbie przewrotu będą więcej pchały ku skrajnej polityce w Mongolji, co mogło było doprowadzić do wybochu konfliktu sowiecko - japońskiego. (PAT.).

W PARYŻU.

Prasa paryska obawia się komplikacyj w związku z wypadkami tokijskimi.

„Le Journal“ pisze: być może Rządowi japońskiemu uda się szybko stłumić powstanie, ale poważna choroba Japonji będzie trudniejszą do uleczenia.

„Petit Parisien“ w interesie pokoju światowego formułuje życzenie, by obecny zamach stanu zakończył się niepowodzeniem, podobnie jak zamach w roku 1932.

„Petit Journal“ przewiduje w razie zwycięstwa powstańców okres poważnych niepokojów w Japonji oraz niebezpieczeństwo agresywnej polityki zewnętrznej w Azji.

„Excelsior“ pisze: możliwem jest, iż tajne stowarzyszenia wojskowe postanowiły usunąć z życia politycznego Japonji jednostki o tendencjach liberalnych, które ujawniły się podczas rokowań sowiecko - japońskich. Jeżeli tak jest istotnie, wypadki te mogą mieć trudne do przewidzenia reperkusje, o ile chodzi o dalsze stosunki pomiędzy Japonją a Związkiem Sowieckim.

„L'Oeuvre“ w razie powodzenia ekstremistów przewiduje wzrost agresywności japońskiej na kontynencie azjatyckim. (PAT.).

OPINJA CHIŃSKA.

Generał chiński Fang-Cze-Nou, który bronił Szanghaju w r. 1932, oświadczył w rozmowie z dziennikarzami amerykańskimi, iż militaryści japońscy zagrażają nietylko pokojowi na Dalekim Wschodzie, ale i na całym świecie. Generał wyraził obawę, iż w razie całkowitego opanowania Japonji przez militarystów, nastąpiłby katastrofalny rozwój wypadków. Zdaniem jego, militaryści japońscy planują akcję na kontynencie azjatyckim w kierunku południowym w celu podboju całych Chin. (PAT.).

Sytuacja na froncie

Na froncie północnym nie doszło wczoraj do poważniejszych starć. W dalszym ciągu Abisyńczycy stosują taktykę partyzancką.

Według meldunków abisyńskich, niemal cały obszar Scire znajduje się w rękach Abisyńczyków.

Na południu, gdzie od pewnego czasu liczono się z ofensywą włoską w kierunku Dzidziga, doszło do walk na froncie somalijskim, z czego niektóre koła wnioskują, że posuwanie się Włochów w Ogadenie będzie odroczone do chwili, gdy opór Abisyńczyków w prowincji Sidamo zostanie całkowicie złamany. Narazie jednak oddziały abisyńskie stawiają w tym rejonie dzielny opór pomimo ciągłego intensywnego bombardowania przez samoloty włoskie. Do szeregu starć doszło w pobliżu studzien i źródeł, które przechodzą z rąk do rąk.

W Z. S. S. R.
Fałszywa pogłoska o zamachu na Stalina

Agencja Havasa donosi z Moskwy, że pogłoski o zamachu na Stalina (o pogłoskach pisaliśmy osobno) pozbawione są wszelkich podstaw. Pogłoski te zostały najprawdopodobniej wywołane przez przyjazd do Moskwy szwedzkiego chirurga Olivecrony. Oficjalne koła sowieckie twierdzą, że Olivecrona nie przybył do Moskwy celem niesienia pomocy lekarskiej którejkolwiek z wybitnych osobistości sowieckich, powodem jego przyjazdu jest choroba dziecka jednego z miejscowych dygnitarzy. (PAT.).

Sytuacja Dalekiego Wschodu
Chiny Południowe zrywają z Nankinem

NANKIN UWAŻA PROWADZENIE AKCJI ANTYJAPOŃSKIEJ ZA... KOMUNIZM

Rząd nankiński wydał rozporządzenie, zaostrzające kary za udział w akcji antyjapońskiej. Według tego rozporządzenia, wszyscy biorący czynny udział w akcji antyjapońskiej, podlegają aresztowaniu, jako podejrzani o... komunizm. Zdaniem dzienników, rozporządzenie to skierowane jest przedewszystkiem przeciw studentom, wśród których ostatnio daje się zauważyć wzrost nastrojów antyjapońskich. (ATE).

WALKA Z UGODOWCAMI

Z Szanghaju donoszą: iż zamieszki na uniwersytetach w Chinach Północnych trwają w dalszym ciągu. Studenci żądają wydalenia z uniwersytetów swych kolegów, którzy brali udział w zorganizowanym przez Czang-Kaj-Czeka w Nankinie zjeździe akademickim i który poparli program ugodowy Nankinu. Specjalny wysłannik Czang-Kaj-Czeka w Chinach Północnych, Sin-Go-Fen, zmuszony był przyjąć żądania studentów i zgodzić się na wydalenie studentów-ugodowców. (ATE).

KANTON GROZI ODERWANIEM SIĘ OD NANKINU

Ostatnio stosunki między Rządem nankińskim a Kantonem uległy tak gwałtownemu pogorszeniu, iż grozi otwarty rozłam i odpadnięcie południowych Chin od Nankinu. Czang-Kaj-Czek wysłał do Kantonu specjalną delegację, złożoną z wybitnych przedstawicieli Kuomintangu i nankińskiego sztabu generalnego z gen. Ho-Tsianem na czele. Delegacja ma za zadanie pogodzić żądania Kantonu z realnemi możliwościami Rządu Czang-Kaj-Czeka. (ATE).

Budżet w nowym Sejmie
Referat generalny p. Miedzińskiego

W czwartek nowy Sejm przystąpił do trzeciego czytania ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym na rok 1936-37.

Wprawdzie — jak tego wczoraj dowiódł p. St. St. w „Kurjerze Warszawskim“, nowy regulamin nowego Sejmu nie przewiduje generalnego referatu przy trzeciem czytaniu, a wyłącznie przy drugiem, ale nowy Sejm nad takiemi drobiazgami przechodzi do porządku dziennego.

W czwartek przy trzeciem czytaniu zabrał głos sprawozdawca generalny wicemarszałek Miedziński, który niewiadomo dlaczego nie przemawiał ani na początku, ani na końcu dyskusji generalnej przy drugiem czytaniu.

P. Miedziński zaczął od zasadniczych rozważań politycznych.— Wykazywał, że nowy ustrój polityczny Polski jest zgoła inny, niż ustroje t. zw. mono-partyjne — („Trzecia“ Rzesza, ZSSR.). Z ustroju polskiego p. Miedziński jest, oczywiście, zadowolony i chwali sobie ‚polskie swobody“.

Po kilku zdaniach na temat antysemityzmu i po słusznych uwagach na temat prób pogromowych p. Miedziński przystąpił do polemiki z p. Wierzbickim:

„Pan kolega Wierzbicki w jednem zawinił, mianowicie okazał się największym i najskrajniejszym etatystą, albowiem z jego przemówień wynika, że ma pretensję do Rządu o to, że *Rząd nie stworzył inicjatywy prywatnej.* — Otóż *etatyzacja inicjatywy prywatnej*, to już rzecz doprawdy za daleko idąca“.

W dalszej polemice z pos. Wierzbickim p. referent generalny odpowiada na atak p. Wierzbickiego na ubezpieczenia socjalne.

P. Miedziński powiada:

„Ale do tych obciążeń, które są przerzucane na fundusze publiczne, musimy zaliczyć jeszcze jedno ubezpieczenie, które Państwo funduje *wyższym* sferom życia gospodarczego, mianowicie... ubezpieczenie od bankructwa. To jest rzecz bardzo ciekawa, która istnieje w państwach nowoczesnych, a także u nas. Państwo ratuje bank, któremu grozi bankructwo, ratuje wielką fabrykę, której grozi plajta, a wydaje się na to właśnie z tych pieniędzy podatkowych, tak czy owak, wydatki to zawsze są prędzej czy później podatki. Państwo wydaje na to duże sumy“.

***

Przemawiali jeszcze pp.: Wierzbicki i Żeligowski, poczem marszałek zarządził głosowanie nad ustawą skarbową wraz z preliminarzem budżetowym w całości.

Ustawę skarbową wraz z preliminarzem na rok 1936-7 przyjęto.

Przystąpiono do głosowania nad rezolucjami.

Przyjęto cały szereg rezolucyj, czyli pobożnych życzeń posłów nowego Sejmu.

Po rozwiązaniu Stronnictwa Narodowego

W związku z usiłowaniem demonstracji Stronnictwa Narodowego w Chorzowie, policja zatrzymała 47 osób.

Wczoraj w dyrekcji policji w Chorzowie odbyła się rozprawa karna przeciwko 20 aresztowanym: 17 skazano na areszt od 2 tygodni do 2 miesięcy, 3 na grzywny od 300 do 400 zł.

Zgon Pawłowa

Słynny uczony Pawłow zmarł wczoraj rano w Leningradzie. Pawłow przed kilku dniami zachorował na ostrą grypę. (PAT).

WALKA Z GRYPĄ.

Według doniesień z Moskwy, komisarjat zdrowia publicznego ogłosił instrukcję pouczającą, w jaki sposób należy wystrzegać się szalejącej od początku lutego w ZSSR. grypy. Według komunikatu epidemja grypy w Moskwie przybrała bardzo szerokie rozmiary, wywołując u większości chorych kompikacje. W związku z tem zmobilizowano w stolicy sowieckiej wszystkich lekarzy. W fabrykach i poszczególnych punktach miasta zorganizowano doraźne ambulatorja. (ATE.).

Zatarg w Zagłębiu Dąbrowskiem

(Telefonem)

Wczoraj odbyła się w Sosnowcu u Inspektora Pracy konferencja między przedstawicielami przemysłowców a związkami zawodowemi w sprawie zatargu o płace, która nie dała rezultatu.

Wyznaczono nadzwyczajną komisję arbitrażową, która wydać ma orzeczenie, obowiązujące obie strony.

Orzeczenie ma być wydane w przyszłym tygodniu.

***

Strajk na kopalniach „Juljusz“ i „Kazimierz“ trwa. Górnicy domagają się zapewnienia na piśmie, że płace nie będą zniżone.

Z sali sądowej stolicy
Proces Hartglasa

W Sądzie Apelacyjnym rozpoczął się wczoraj proces o szantażowanie rodziny Chencinerów przez narzeczonego Chęcinerówny Henryka Hartglasa.

Sąd Okręgowy, który przez dłuższy okres czasu rozpatrywał tę sprawę skazał Hartglasa na półtora roku więzienia za groźby karalne, zaś Chęcinerównę uniewinniono.

Obie strony zaapelowały.

I. K.

Sprawa emerytów służby zaborczej

O sprawiedliwą miarę

Czy obchodzą nas wyżsi dygnitarze?

Los b. więźniów politycznych

Od czasu wydania dekretów, ograniczających prawa emerytów służby zaborczej oraz wymiar ich uposażeń, sprawa wyrównania tej krzywdy nie schodzi z porządku dziennego protestów i wszelkiego rodzaju akcyj zbiorowych.

Ostatnio podczas dyskusji budżetowej w nowym Sejmie prezes Komisji Budżtowej, oficjalnie . niejako w imieniu tejże Komisji, zwrócił uwagę Rządu na niedopuszczalność krzywdzenia emerytów, mających za sobą służbę zaborczą.

Nie mamy zamiaru wdawać się w ocenę dekretu emerytalnego, gdyż nasze stanowisko zajęte wobec wszelkich obniżk wynagrodzeń i zarobków pracowniczych, zwalnia nas od tego. Tak samo nie chcemy poddawać żadnej wątpliwości zasady *nabytych praw* w każdej służbie, czy to państwowej ,czy samorządowej czy wreszcie prywatnej.

Jednak z całą stanowczością odgradzamy się od zamiarów i pomysłów brania w obronę *każdego* urzędnika służby zaborczej pod pretekstem nabytych praw. Jeżeli w paktach międzynarodowych z Austrją, Niemcami czy Rosją Rząd polski zaciągnął zobowiązania w pierwszym rzędzie wobec urzędników, tym państwom służących, z pominięciem pretensji reszty obywateli polskich do tychże państw z tytułu różnych odszkodowań, to zobowiązania te nie mogą być żadną miarą rozszerzone na *wszystkie* wypadki i na żądania wszystkich urzędników służby zaborczej.

Biorąc przykładowo zapytamy, czyj interes moralny wymaga, by Polska płaciła emerytury *wszystkim* urzędnikom państw zaborczych w służbie policyjnej, sądowej, prokuratorskiej lub wojskowej? Dlaczego należy płacić wysokie emerytury także innych służb dygnitarzom, którzy przypomnieli sobie o Polsce dopiero wtedy, gdy rozleciały się państwa i rządy zaborcze. Przecież doszło do tego, że Polska płaci emerytury nawet takim dygnitarzom, którzy pełnili służbę poza granicami ziem polskich, a zatem nie pozostawali w żadnej styczności z Polską i jej sprawami. Czy należy i można służbę zaborczą niższych urzędników i pracowników traktować na—równi z takąż służbą urzędników wyższych na stanowiskach kierowniczych, a więc wprowadzających w życie rozkazy i polecenia rządów zaborczych i za swoją gorliwość i wierność dodatkowo wynagradzanych i odznaczanych?

To też w tym słusznym dążeniu do obrony praw emerytalnych pracowników służby zaborczej ,należy oddzielnie rozpatrywać krzywdy funkcjonarjuszy i urzędników niższych. Oczywista, że i wśród tej kategorji można napotkać na zbytnią kiedyś „lojalność" służbową, bezsprzecznie szkodliwą dla sprawy Polski, jednak to będzie wyjątek. Natomiast na stanowiskach *służby wyższej* wierność i serwilizm były zasadą obowiązującą i podstawową dla awansów i karjery.

Żeby więc znaleźć właściwe wyjście z wytworzonej przez dekret rządowy sytuacyj i dać możność naprawy krzywdy w wypadkach przez nas wskazanych, Rząd powinien wydać jaknajśpieszniej specjalną ustawę, w której określiłby warunki nabycia pełni praw emerytalnych służby zaborczej oraz warunki utraty tych praw. W takim też kierunku obrony praw emerytalnych niższych urzędników i funkcjonarjuszy powinna pójść akcja zbiorowa, ale odrębna i nie łącząca się z wielce pretensjonalną i buńczuczną akcją wyższych urzędników służby zaborczej. Tych należy zostawić ich własnemu losowi, podobnie jak oni pozostawili na uboczu wspólność zawodową z niższymi urzędnikami.

Przypomnijmy sobie ich niedawne zachowanie podczas znanych przeszeregowań i wyrównań pensyjnych, na zasadzie których bez skrupułu przyjęli podwyżkę swoich poborów i to kosztem głodowych płac „niższych" kolegów. Mówimy wyraźnie: *proletarjat urzędniczy niema żadnego obowiązku ani też żadnego prawa, łączyć się w walce o wynagrodzenia i prawa emerytalne z wysoko uposażonymi dygnitarzami wobec których ,naszym zdaniem Polska tylko prawem kaduka zaciągnęła zobowiązania.*

Ograniczając się do tych uwag w sprawie zasług z tytułu służby zaborczej nie możemy pominąć innej krzywdy ,dokonanej bez rozgłosu, ale zato w sposób doraźny i dotkliwy. Mamy tu na myśli dekret, zmieniający zaopatrzenie b. więźniów politycznych, niektórym kategorjom ze 150 zł. miesięcznie do 100 zł., a niektórym nawet do 80 zł. miesięcznie, w zależności od miejsca zamieszkania. *Chyba w tak wysokim procencie nikomu nie obniżono poborów.* Tak więc potraktowano służbę, która nie może wykazać się poparciem umów międzynarodowych, ani też odznaczeniami i dobrą opinją rządów zaborczych. Co zyskało Państwo na tym wysoce oryginalnym ograniczeniu zaopatrzeń b. skazańcóy politycznych? Według obliczeń urzędowycn zysk ma wynieść około 120 tysięcy rocznie (10 tys. miesięcznie!) czyli akurat tyle, ile wywynosi tłusta pensja niejednego dygnitarza, obojętne w jakiej pozostaje służbie. I rzecz charakterystyczna. To *krzywdzące i niczem nieusprawiedliwione zarządzenie doszło do skutku wbrew opinji premiera.*

Wyższa biurokracja okazała się silniejsza i jej głos widocznie wbrew nawet moralnym racjom zaważył. I czy można się dziwić, że, gdy Rząd szuka oszczędności, biurokracja oddaje pod nóż najuboższych, a w stosunku do przeszłości załatwia swe porachunki z tymi, którzy naruszali jej spokój i błogie opływanie w przywileju służbv zaborczej. Na przykładzie sprawy zaopatrzeń b. skazańców politycznych można przeprowadzić słuszność wyrażonego wyżej poglądu. Wskażemy na przykłady jeszcze bardziej rażące. Otóż dzięki biurokracji i jej kruczkom Polska Niepodległa nadała prawa polityczne b. skazańcom dopiero w połowie 1920 roku. *Przedtem zaś odmawiano praw obywatelskich skazańcom z powołaniem się na wyroki... sądów carskich!*

Niektórych wzywano do odbycia reszty kary w więzieniach polskich, pomimo ,że Rosja jeszcze w 1917 roku wszystkich więźniów politycznych amnestjonowała.

Dodajmy, że po dzień dzisiejszy w księgach ludności są notatki, dotyczące skazania i utraty praw z wyroku sądów zaborczych, jakokolwiek polska ustawa amnestyjna nakazuje ich całkowite skreślenie. A wreszcie odmowa zaliczania lat spędzonych w więzieniach do wysługi emerytalnej! Dopiero w 15 lat po odzyskaniu Niepodległości udało się ten upór „wielmożów" biurokratycznych przełamać. Czyż trzeba więcej przykładów, by zrozumieć rozgoryczenie b. więźniów politycznych, chorych i steranych, pozbawionych wszelkiej pomocy lekarskiej ,a w dodatku bez żadnej potrzeby i korzyści dla Skarbu, zepchniętych do rzędu żebraków, otrzymujących jakieś ochłapy, jakby na odczepne.

Cóż więc jest warta t. zw. opinja publiczna, którą cierpiąc pod razami ,zadawanymi ręką dobrze prosperującej biurokracji, niema odwagi powiedzieć słów prawdy różnym b .radcom, hofratom, sowietnikom, naczelnikom i uorderowanym kawalerom Jerzego, Anny, Władzimierza, Franciszka Józefa i t. d.

Któż uwierzy w rację oszczędności 10 tys. miesięcznie, zdobytych na skazańcach politycznych za cenę wydarcia z budżetu Państwa miljonów na zabezpieczenie pensyj i emerytur wyższej biurokracji z tytułu służby zaborczej? Mamy nadzieję, .że opinja swój głos w tej sprawie podniesie i że jej głos będzie uszanowany.

K. P.

Nowa Hiszpanja

Po zwycięstwie lewicy

(Od własnego korespondenta)

Madryt, 24 lutego 1936 r.

Lud hiszpański odniósł olbrzymie zwycięstwo nad faszyzmem. Zmiana inscenizacji odbyła się w sposób nieomal teatralny. W niedzielę, 16 lutego odbyły się wybory i zanim jeszcze obliczono wyniki, zanim powtórzono wybory w niektórych okręgach, już w środę, dnia 19-go władza przeszła w ręce Rządu, reprezentującego blok lewicy. Pośpiech był konieczny, Rząd p. Porteli Valladaresa nie posiadał już żadnego autorytetu, a chwila była niebezpieczna: Hiszpanie nie wiedzą, co to cierpliwość.

Przeżyliśmy w Madrycie kilka wstrząsających dni; skoro bowiem rozpowszechniła się w niedzielę w nocy wiadomość o zwycięstwie lewicy w wielkiej liczbie okręgów wyborczych, tłumy podążyły na Puerta del Sol przed gmach Ministerjum Spraw Wewnętrznych; spontaniczna serdeczna radość zwycięzców wyraziła się przedewszystkiem w jednem żądaniu: **amnestja!** Od rana w poniedziałek tworzyć się poczęły manifestacje, podążające w stronę więzienia z okrzykami: **żądamy amnestji!** I nic dziwnego, naiwny lud hiszpański ma nadzwyczajne wyczucie przyzwoitości. Jakże mieli pozostawać nadal w więzieniach ci, którzy w październiku r. 1934 walczyli w imię wolności, teraz gdy zwyciężyła lewica? Zresztą hasłem wyborczem lewicy była amnestja. Zwyciężywszy, lud żądał zapłaty. Ale Rząd p. Porteli Valladaresa nie mógł iść inną drogą, niż zwykłą drogą biurokratycznego załatwiania najpilniejszych nawet spraw; amnestja miała zostać ogłoszoną, gdy Kortezy zawyrokują w odpowiedni sposób, ale Kortezy będą dopiero zwołane w początku marca. Tymczasem strzegli więc więzienia żandarmi na koniach, oddziały szturmowe i pancerne automobile; obawiano się „szturmu na Bastylję". Z drugiej zaś strony monarchiści lada chwila urządzić mogli jakąś śmieszną w tej sytuacji, ale bądź co bądź niemiłą awanturę, rządy musiały więc jaknajprędzej przejść w ręce odpowiedzialne. To też lud Madrytu na Puerta del Sol wymagał, aby Rząd p. Porteli ustąpił. Prezydent Republiki Hiszpańskiej Alcala Zamora zrozumiał konieczność poddania się woli ludu i rządy przeszły w ręce prezydenta Bloku Lewicy, p. Manuela Azany, który w pierwszym okresie Republiki już ten urząd piastował.

Decydujące zwycięstwo lewicy, którego najlepszym dowodem jest właśnie owo szybkie ukonstytuowanie się nowego Rządu, było niespodzianką dla samej lewicy. Początkowa pewność zwycięstwa ustąpiła w ostatnim tygodniu przedwyborczym wątpliwościom i obawom. Nieustannie do Madrytu nadchodzące wiadomości o „macherkach" wyborczych prawicy, o terorze przedwyborczym, szczególnie w stosunku do najemników wiejskich, olbrzymie środki pieniężne, któremi rozporządzali przeciwnicy, sprawiły, że ludzie zaczęli się obawiać, czy wszystkie wysiłki lewicy nie okażą się daremne. Że lud hiszpański pragnie rządów lewicowych, — nie ulegało kwestji, ale nie byłby to pierwszy wypadek w historji „tajnego i równego" głosowania, że wola ludu nie odniosłaby zwycięstwa. Tym razem, jednak z urn wyborczych wyłoniła się prawda, jeżeli nawet nieco zmniejszona przez „kombinacje", to jednak wystarczająco wyraźna. I tej prawdy przelękli się wszyscy ci, którzy poczuwają się do odpowiedzialności za śmierć pięciu tysięcy robotników i za martyrologję 30.000 uwięzionych. Już w poniedziałek zrana express dążący do granicy, pełen był „senores, senoritos i caballeros", wraz z ich damami, kuframi i służbą. „Patrjoci" hiszpańscy uciekali, jak mogli, ratując własną skórę i majątek. Ci, co podpisywali wyroki śmierci, ci, co dawali rozkazy strzelania do tłumu, ci, co kradli jak mogli, korzystając ze swego politycznego położenia, wszystkie męty społeczeństwa podążały wślad za smutnej sławy Juanem Marchem, który zwiał już przed wyborami, jakkolwiek „zakupił" sobie mandaty kilku okręgów lewantyjskich. Umiarkowane i ostrożne, stale lawirujące pismo „El Sol" oświadczyło wprawdzie, że urny to nie barykady, a wybory nie oznaczają tego samego co rewolucja, ale „strzeżonego Pan Bóg strzeże"...

Jak było do przewidzenia, rządy sprawuje Manuel Azana, którego partja wzrosła z kilku mandatów, posiadanych w pierwszych Kortezach, do 80 mandatów. Socjaliści i komuniści nie biorą, jak zresztą zapowiedzieli, udziału w rządach, będą jednak, zgodnie ze swem przyrzeczeniem, popierać Rząd republikański. Program Rządu obejmuje poza amnestją, powołanie do życia zarządów gminnych wybranych z woli ludu i zniesionych przez rządy reakcyjne (zarząd miejski miasta Madrytu z popularnym burmistrzem Avello Rico, objął już swe stanowiska przy tryumfalnych okrzykach zebranego ludu Madrytu), powrót do pracy zwolnionych po strajku generalnym w październiku 1934 r. robotników, odszkodowania dla ofiar zaburzeń w Asturji, reformę rolną, zmiany w dekrecie o porządku publicznym, ochronę drobnego kupiectwa, zniesienie głodowych płac robotników wiejskich i t. d.

Zwycięstwo nad faszyzmem, odniesione w Hiszpanji, jest wynikiem połączenia się wszystkich jego wrogów i dopóki jedność ta zachowana będzie, reakcja nie ma żadnych widoków na przyszłość. Lud hiszpański bardzo wiele się nauczył, przegrywając wybory w r. 1933 oraz ponosząc straszliwe straty w rewolucyjnych zaburzeniach 1934 r. Ani jedna, ani druga porażka nie były daremne, z nich wyrosły mądrość polityczna i nieustępliwość Bloku lewicy. Ale główną zasługę w zwycięstwie ma entuzjazm hiszpański i gorące pragnienie uwolnienia więźniów.

O. CORDUBANO.

Przegląd Prasy

Spór o politykę gospodarczą

W „sanacyjnym" obozie trwa walka o program gospodarczy. P. Ignacy Matuszewski, stając, jak zawsze, w obronie polityki deflacyjnej, zaatakował p. min. Poniatowskiego i jego projekty, które „Kurjer Poranny" streszcza następująco:

„Podniesienie dobrobytu wsi polskiej osiągnąć można jedynie przez zwiększenie spożycia ziemiopłodów w kraju, przedewszystkiem u ludności miejskiej i robotniczej, w drugim rzędzie u samychże włościan. Zwiększeniu spożycia winna towarzyszyć poprawa gatunkowa.

Równocześnie wieś polska jest tak przeludniona, że aby się stać dobrym płatnkiem skarbu i dobrym odbiorcą wyrobów przemysłu, musi znaczna część jej ludności otrzymać dodatkowe zatrudnienie.

Zatrudnienia tego nie mogą dać w obecnej sytuacji ani rolnictwo, ani przemysł. Uruchomienie pracy dla niezatrudnionych powinno się więc zacząć od pracy dla państwa i tworzenia zasadniczych dóbr kapitałowych w formie użytecznych inwestycyj. Za inwestycjami temi będzie musiał pójść wzrost zatrudnienia w przemysłach prywatnych, wytwarzających materjały i artykuły spożycia".

P. Matuszewski odpowiada na to, że przywrócenie rentowności rolnictwa jest zarówno niemożliwe, jak niepożądane, a właściwą jest dotychczasowa droga obniżania ciężarów publicznych wsi i artykułów przemysłowych.

„Kurjer Poranny" staje po stronie min. Poniatowskiego, atakując ostro p. Matuszewskiego, zarzucając mu, że prowadzić chce taką politykę, jaką prowadziła szlachta w dawnych sejmach. Ideałem tej szlacheckiej polityki było: jaknajmniej wysilać się i jaknajmniej płacić. Zdaniem „Kurjera Porannego" w polemice, toczonej między p. Matuszewskim a Poniatowskim, stanęły przeciw sobie dwie wielkie fale ideowe:

„Ignacy Matuszewski reprezentuje pięciowiekową tradycję Rzeczypospolitej i siedmioletnią tradycję ostatnich lat polityki polskiej. Min. Poniatowski jest nowatorem, jest mimo odmiennych pozorów, atakującym nie atakowaatakowanym. Historyczne nazwisko nie przeszkadza mu targnąć się na świętą, tradycyjną zasadę mądrości szlacheckiej".

I sam p. Poniatowski w wywiadzie, udzielonym „Gazecie Polskiej", polemizuje z artykułem p. Matuszewskiego p. t. „Spór o zasady". P. minister wypowiada się przeciw tezie, że samo obniżanie cen przemysłowych i kosztów produkcji rolniczej można przezwyciężyć kryzys. Konieczne jest przedsięwzięcie wielkich robót publicznych, inwestycyj, coby podniosło zdolność nabywczą wsi i zatrudniło jej nadmiar ludności.

S-EK.

Socjalista włoski

skazany na 24 lata więzienia

W tych dniach odbył się w Rzymie przed trybunałem specjalnym proces przeciw młodemu socjaliście dr. Antonio-Mario Pesenti.

Oskarżyli go o to, że dwukrotnie jeździł do Paryża, gdzie widywał się z emigrantami, że napisał broszurę socjalistyczną i kolportował ją, że był obecny na kongresie antyfaszystowskim w Brukseli i że pisywał do socjalistycznych pism na emigracji.

Dr. Pesenti zachowywał się na procesie mężnie i godnie. Przyznał się do rzeczy dokonanych, jak napisanie broszury i in., zaprzeczył innym zarzutom oskarżenia. Oświadczył, że jest socjalistą i że tylko socjalizm wybawi Włochy z obecnej ciężkiej sytuacji, **potępił wojnę z Abisynją,** skrytykował ustrój „korporacyjny", przepowiadając mu niechybny upadek.

Do tow. Pesentiego zastosowano najwyższy wymiar kary i skazano go na **24 lata więzienia.**

Znakomity pisarz francuski Romain Rolland ogłosił w „Nuovo Avanti" płomienne pismo, w którem składa hołd skazanemu.

W więzieniu

Od paru dni znajduje się w więzieniu nasza towarzyszka Wanda Bartoszewiczówna, która została zaresztowana na skutek jakiejś prowokacji po pogrzebie tow. Stefana Wroczyńskiego. Domagamy się uwolnienia naszej towarzyszki.

Propaganda faszystowska „Radja Polskiego"

Z racji lokalnego sukcesu Włochów na froncie północnym w Abisynji wystąpił w Radjo Polskiem korespondent włoski Radja p. Feliks Chrzanowski i nietylko rozdmuchał sukces Badoglia do wielkiego „narodowego" zwycięstwa, ale przy sposobności zabawił się w propagandę faszyzmu, który „musi zwyciężyć".

Warto przypomnieć, że Polska należy do Ligi Narodów, która *potępiła Włochy* za napad na Abisynję, że Polska głosowała za tą rezolucją potępiającą, że Polska bierze udział w sankcjach przeciw Włochom i—wreszcie — że Radjo Polskie jest instytucją państwową, która ma chyba obowiązek — niekrzyżowania polityki Rządu w Genewie.

Hitler rozpoczyna akcję o kolonje

„Zwróćcie nam nasze kolonje, albo obsadzimy Nadrenję" — takie ma być hasło dnia, rzucone przez Rząd hitlerowski, według doniesień „Daily Heralda".

Niemcy od chwili porozumienia francusko - sowieckiego w sprawie układu wzajemnej pomocy, wszczęły akcję celem udaremnienia tego układu. M. in. zapowiedziały, że układ ten, jako rzekomo sprzeczny z układami locarneńskiemi ,rozwiązuje Niemcom ręce; poczęły grozić obsadzeniem zdemilitaryzowanej strefy Nadreńskiej.

Układ francusko - sowiecki zostaje jednak ratyfikowany. Co więcej: Anglja sprzyja temu układowi.

W tym stanie rzeczy Hitler uderza w kolonje.

Przebieg akcji niemieckiej — według „Daily Herald" — ma być następujący:

Z chwilą ratyfikowania układu francusko - sowieckiego Rząd hitlerowski zgłosi protest formalny przeciw niemu, a prasa hitlerowska zacznie się „domagać" obsadzenia Nadrenji.

Obsadzenie to jednak nie nastąpi.

Natomiast wodzowie hitleryzmu rozpoczną propagandę na rzecz zwrotu Niemcom kolonji, straconych w wojnie światowej, a być może, że Rząd hitlerowski zwróci się w tej sprawie bezpośrednio do Rządu angielskiego.

Propaganda odbywać się będzie na tle gróźb obsadzenia Nadrenji.

W Paryżu odbywają się obecnie rozmowy francusko - belgijskie na temat ewentualnego wykonania tej groźby przez Niemcy. Hitlerowcy spodziewają się, że Francja i Belgja w obawie przed obsadzeniem Nadrenji doradzać będą Anglji ustępliwość dla Niemiec.

Warto dodać, że Włochy są w sprawie układu francusko-sowieckiego po stronie Niemiec. Włochy twierdzą, że układ ten jest sprzeczny z „duchem" Locarna i że jest skierowany przeciw Niemcom.

Bratnie dusze faszystowskie znowu się odnalazły.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy ze środy na czwartek

Rewolta faszystowsko-wojskowa w Japonji

Sytuacja we środę wieczorem

Komunikat Japońskiego Min sterjum Wojny

Japońskie Ministerjum Wojny ogłosiło we środę wieczorem komunikat twierdzący, że kilka grup młodycn oficerów zaatakowało członków Rządu w ich rezydencjach i gmachy państwowe.

Zabito premjera Okadę, admirała Saito, gen. Watanabe. Ciężko ranni są marsz. Suzuki, min. Takahaszi. Los hr. Makino jest nieznany.

Jeden z napadów wymierzony był na wydawnictwo „Asahi-Szimbun".

Oficerowie w odezwie wydanej oświadczają, że postanowili usunąć z otoczenia monarchy czynniki skorumpowane, na których ciąży oskarżenie o niszczenie polityki narodowej w porozumieniu ze starymi mężami stanu, wojskowymi i finansistami, a także z partjami politycznemi, biurokracją. W chwili gdy Japonja ma przed sobą różne trudności, oficerowie chcą poprzeć istotną politykę narodową, spełniając w ten sposób swój obowiązek wobec tronu.

Ministerjum Wojny ogłosiło stan wyjątkowy w Tokjo i wydało odpowiednie zarządzenia garnizonowi w Tokjo. Ministerjum marynarki wezwało pierwszą eskadrę do Tokjo, a drugą do Osaka dla utrzymania spokoju i ładu. Do Tokjo przybędą oddziały piechoty morskiej, wezwane z Jokosuka. Wezwano też do Tokjo oddziały marynarki z Jokohamy.

W Tokjo obowiązuje stan wyjątkowy.

W stolicy panuje spokój. (PAT).

DWAJ KAPITANI NA CZELE REWOLTY

Według doniesień z Szanghaju 3-ci pułk piechoty, ktory dokonał zamachu stanu w Tokjo, znajdował się w drodze na dworzec, skąd miał wyruszyć do Mandżurji. Kapitani Nonaka i Ando zdołali skłonić część pułku do zawrócenia z dworca i zajęcia strategicznych punktów w mieście. Według doniesień z Nowego Jorku dwaj ci oficerowie podpisali powyższą odezwę. (ATE).

Wciąż niewyjaśniona sytuacja

SYTUACJA W TOKJO

Z Szanghaju donoszą: według otrzymanych tu wiadomości z Tokjo w środę w godzinach wiecz. w stolicy japonskiej panował zewnętrzny spokój. Dzielnica, w której się mieszczą gmachy rządowe, była strzeżona przez silne posterunki wojskowe. Oddziały gwardji cesarskiej w pełnym ekwipunku bojowym obsadziły strategiczne punkty miasta. Ulicami przejeżdżają auta pancerne oraz krążą patrole żołnierskie w hełmach stalowych. Całe Tokjo przedstawia widok wielkiego obozu warownego. Na prowincji panuje zupełny spokój.

Liczba ofiar rozruchów ma przekraczać 100 osób. Krążą pogłoski, że powstańcy zamordowali około 80 osób z kół politycznych i finansowych. Egzekucja odbywała się przeważnie przy pomocy karabinów maszynowych. Poza dyrekcją policji i ministerjami powstańcy zdołali obsadzić centralę telefoniczną i dworce. Oddziały wierne Rządowi po krótkiej walce wyparły powstańców, którzy bronili się przez czas dłuższy w gmachu dyrekcji policji. Dalszy rozwój wydarzeń jest zależny od stanowiska wyższych sfer wojskowych, wśród których znajdują się również sympatycy obecnego ruchu powstańczego. (ATE).

SPRZECZNE WIADOMOŚCI.

Komunikat japońskiego Min. spraw wewnętrznych zaprzecza jakoby miano rozstrzelać finansistów i przemysłowców.

Gen. Kaszija dowódca wiernego Rządowi garnizonu stolicy ogłosił przez radjo następującą odezwę: **„armja ma w swojem ręku najważniejsze punkty w Tokjo. Wzywamy obywateli do spokoju".** (PAT).

RZĄD PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

Ambasada japońska podaje, że, wedle komunikatu oficjalnego, wydanego o północy (czas tokijski), pełniący obowiązki premjera minister spraw wewnętrznych Goto podał się do dymisji wraz z pozostałymi członkami gabinetu. (PAT).

Stłumienie buntu?

Cesarz zatwierdził proklamowanie stanu oblężenia, powierzając władzę wykonawczą w stolicy komendantowi garnizonu generałowi Kaszija. (PAT).

Wedle wiadomości, pochodzących z ambasady japońskiej w Moskwie, uczestnicy zamachu tokijskiego zostali aresztowani.

Gwardja cesarska całkowicie opanowała sytuację, wojska powróciły do koszar. (PAT).

Militaryzm chce opanować niepodzielnie gospodarkę

Paryska „Information" zaznacza, że zwycięstwo zamachowców pociągnęłoby za sobą bardzo poważne konsekwencje na terenie Chin, Mongolji zewnętrznej, a nawet i Syberji. Zamach stanu ma również swe przyczyny gospodarcze i budżetowe, chodziło bowiem o kwestję, czy finanse państwa zostaną całkowicie podporządkowane żądaniom sztabu generalnego i czy potężne środki, jakie daje Rządowi do rozporządzenia „planowa" gospodarka i ekspansja kredytowa, zostaną całkowicie przeznaczone na wzmocnienie ofensywnego aparatu militarnego. Minister finansów Takahaszi nie wahał się finansować planów wojskowych przy pomocy inflacji kredytowej. Chociaż jednak ustąpił żądaniom zwolenników ekspansji wojskowej, stał na stanowisku stopniowego jej ograniczenia, lecz i ten stosunkowo słaby sprzeciw osądzony został surowo. Sztab japoński chce bowiem położyć swą rękę nietylko na finansach, lecz na całości gospodarki japońskiej. (PAT).

***

Pisma francuskie, zwłaszcza prowincjonalne, wyrażają przekonanie, że zamach tokijski może stać się w swych konsekwencjach poważnem zagrożeniem Chin i Związku Sowieckiego, gdyż po stłumieniu rewolty mogą się wzmóc tendencje, których rewolta ta była wyrazem.

CHARAKTERYSTYCZNE OŚWIADCZENIE

Ambasador japoński w Stanach Zjednoczonych Saito oświadczył, że w Japonji przywrócono spokój. Wydarzenia te nie powinny spowodować zasadniczych zmian, jeśli chodzi o formę Rządu. Dodał, iż **„zabójstwo ministrów jest dziełem młodych oficerów, ogarniętych patrjotycznym idealizmem"** — nie zaś zamachem stanu ze strony dowódców armji. Przywódcy chcieli — oświadczył — „zaprotestować przeciw niektórym poczynaniom Rządu". (PAT).

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI NA STR. 1.

S. † P.

Z SACHNOWSKICH

MARJA ZIABICKA

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła d. 26 lutego 1936 r.

O tej nieodżałowanej stracie zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Mąż, Synowie, Synowa i Wnuk

Nowy Sejm przyjmuje budżet w drugiem czytaniu

Atak na gospodarkę samorządu stolicy

Na popołudniowem posiedzeniu Nowego Sejmu w środę dyskutowano nad budżetem Min. Skarbu.

Pos. Bakon podkreśla, że w Sejmie mówi się o krzywdzie emerytów i o redukcji jakiegoś rejenta, gdy tymczasem setki tysięcy ludzi żyje w Polsce niewiadomo z czego.

Sejm nie dba o to, by ludzie nie głodowali i nie marzli.

50 proc poborowych odrzucają komisje poborowe jako niezdolnych do służby wojskowej. Człowiek w Polsce cherlaczeje.

Następnie przemawiał pos. gen. Żeligowski, który wystąpił przeciw zbytniej rozpiętości emerytur. Mam nadzieję — powiada pos. Żeligowski — że

„wkrótce wniesiemy ustawę, w myśl której oprócz Prezydenta i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, żadne zaopatrzenie emerytalne nie powinno przekracza 1.000 zł. (Głos na sali: I to jeszcze zadużo.)

P. Żeligowski: W każdym razie nie zamało.

Mówcy ziemianie narzekali na nadmierne obciążenie podatkami rolnictwa.

ATAK NA GOSPODARKĘ M. WARSZAWY.

Pos. Jedynak, apelując do Rządu, aby wykonał nadzór nad samorządem Warszawy, przytacza m. in. następujące cyfry z preliminarza budżetowego m. Warszawy za r. 1936-37.

Świadczenia dla personelu w przeciągu dwóch ostatnich lat wzrosły o 83 proc. t. j. z kwoty 10,5 milj. na 18 milj., emerytury w przeciągu 3 lat wzrosły o 129 proc t. j. z 8 milj. na 18 milj. Jest to rezultat zwolnienia około 3 tys. pracowników młodych jeszcze, w sile wieku, zdolnych do pełnienia dalszej służby, a na miejsce zwolnionych przyjęto przeszło 3 tys. nowych pracowników.

Pos. Jedynak stwierdza zwiększenie zadłużenia stolicy, obsługa długów z 18.300.000 zł. wzrosła na 21 milj poczem zwraca uwagę na fakt niepokojącego wzrostu przelewów z przedsiębiorstw miejskich na rzecz Zarządu centralnego. Przelew z 21.415.000 zł., jak wykazuje preliminarz budżetowy, wzrósł do 26 milj. zł. Dochodowość przedsiębiorstw nie wzrosła jednak i wskutek tego przelewy te muszą się odbić ujemne na funduszu amortyzacyjnym.

Dalej stwierdza pos. Jedynak, że w przeciągu dwóch lat wydatki na opiekę społeczną i na zdrowie zmniejszono o 17 proc., na oświatę o 13 proc., na oświatę zawodową 17 proc., na bezpieczeństwo o 12 proc. W sumie na powyższe działy zmniejszenie wydatków w przeciągu dwóch lat wynosi 6 milj. zł.

W zakończeniu stwierdza, że ze względu na charakter obecnego zarządu miejskiego, którego członkowie są delegatami Rządu, należy na gospodarkę Warszawy zwrócić specjalną uwagę i nie zaniedbywać obowiązków wypływających z prawa nadzoru.

Na tem rozprawa została zakończona i przystąpiono do głosowania. Wobec tego, że ani do preliminarza, ani do ustawy skarbowej nie było poprawek, przeto marszałek poddał oba te akty łącznie i w całości pod głosowanie.

W głosowaniu budżet w drugiem czytaniu został przyjęty.

Odczytano jeszcze wniosek p. Miedzińskiego z projektem ustawy o zniesienie ordynacyj familijnych Wniosek ten został przyjęty do laski marszałkowskiej.

Rozruchy w Syrji

Z Bejrutu donoszą: sytuacja uległa pogorszeniu. Właściciele sklepów w obawie rozruchów zamknęli magazyny. Sytuacja w mieście jest bardzo naprężona. W kołach rządowych obawiają się rozszerzenia rozruchów na cały kraj.

W hiszpańskiem Maroko

Donoszą z Rabatu, że w Cetua (Maroko hiszpańskie) wybuchły zaburzenia. Tłum zrabował składy tytoniu i zniszczył drukarnię gazety. Gwardja cywilna przywróciła porządek. (PAT).

Koszty wojny

Havas donosi z Rzymu, że wydatki nadzwyczajne od 20 czerwca roku ub., spowodu kampanji afrykańskiej dochodzą do 6 miljardów 170 miljonów lirów. Wydatki te w wykonaniu budżetu zostały podzielone pomiędzy budżety roku 1935-1936 i 1936-1937. (PAT).

„Rozbite" wojska abisyńskie zaszachowały Włochów

Według wiadomości ze źródeł abisyńskich, wojownicy Rasa Mulugeta trzymają obecnie w szachu wysunięte oddziały włoskie, zmierzające do opanowania Amba-Aladżi.

Źródła niemieckie donoszą z Addis-Abeby, że podjęta przez wojska Rasa Imru akcja niepokojenia Włochów na tyłach rozwija się. Oddziały tej armji dotrzeć miały do Mareb.

Oddziały abisyńskie w Ogadenie stawiają dzielny opór pomimo ciągłego intensywnego bombardowania przez samoloty włoskie. Do szeregu starć doszło w pobliżu studzien i źródeł, które przechodzą z rąk do rąk.

Armja Rasa Desta ostatecznie zreorganizowana, podjęła akcję patroli wywiadowczych w górnym biegu rzeki Ganale Doria. Zaopatrzenie tej armji w środki żywności jest zapewnione.

Senat francuski a pakt z Sowietami

Paryski „Le Jour" potwierdza pogłoski, że na terenie senatu sprawa ratyfikacji traktatu francusko-sowieckiego może napotkać na pewne trudności.

Jakkolwiek trudno jest — pisze dziennik — czynić przepowiednie co do wyniku długiej i zasadniczej debaty, jaka z pewnością wywiąże się w senacie w tej sprawie, jednak wystąpienia szeregu senatorów z grupy lewicy demokratycznej (odpowiadającej partji radykalnej w Izbie) wyraźnie wskazują na mały entuzjazm ich dla ostatecznego załatwienia sprawy ratyfikacji paktu.

Podobno jeden z senatorów udał się do Min. spraw zagranicznych, aby poinformować o tem ministra i zażądać odroczenia debaty nad ratyfikacją paktu. ((PAT).

Tajemniczy pacjent

Według doniesień ze Sztokholmu, poseł sowiecki, pani Kołłątaj zwróciła się z prośbą do wybitnego specjalisty chorób mózgowych i chirurga rektora uniwersytetu w Sztokholmie, prof. Olivkrona, aby udał się natychmiast do Moskwy do ciężko chorego pacjenta, którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy.

Uczony szwedzki udał się natychmiast samolotem via Królewiec.

Według ostatnich doniesień z Moskwy z wybitnych członkow Rządu sowieckiego znajdują się tam: Stalin, Mołotow, marszałkowie Tuchaczewski i Budiennyj oraz komisarz Litwinow. Natomiast marsz. Woroszyłow znajduje się w Tyflisie, a Kaganowicz odbywa podróż inspekcyjną na Dalekim Wschodzie. (ATE).

***

Wczorajsze dzienniki angielskie ogłaszają szereg wiadomości w związku z nagłem wezwaniem znakomitego chirurga szwedzkiego, prof. Oliveoronao do Moskwy.

„Taily Express" notuje pogłoskę jakoby przed dwoma dniami na Stalina został dokonany zamach i że właśnie do niego zawezwano chirurga szwedzkiego. Według doniesień innych dzienników z Moskwy, wydział prasowy „Narkomindiełu" określił wszystkie tego rodzaju pogłoski jako śmieszne i nieprawadziwe. Pewien dziennikarz amerykański zwrócił się do szefa wydziału prasowego „Narkomindziełu", Umańskiego z prośbą, aby na dowód nieprawdziwości pogłosek o chorobie Stalina urządzono konferencję prasową, na której byłby obecny Stalin. Prośba ta została z oburzeniem odrzucona.

***

Wszystkie te sensacyjne pogłoski trzeba traktować z najdalej idącą ostrożnością. Plotki tego typu są zjawiskiem nieomal stałym, powracającym co pewien czas regularnie.

Ofensywa „czerwonych" w Szan-Si

Oddział komunistyczny, złożony z 10 tysięcy ludzi rozpoczął forsowną ofensywę na stolicę prowincji Szan-Si, Taiyuan. Wszystkie wojska rządowe rozlokowane w prowincji Szan-Si skoncentrowano przeciwko czerwonym.

Koła chińskie wyrażają obawę, że Japończycy skorzystają z tej okazji, by wtargnąć do sąsiedniej prowincji Su-Juan. (PAT).

Włochy chcą szachować Anglję sprawą zbrojeń morskich

W związku z konferencją Edena z ambasadorami amerykańskim i włoskim donoszą z Londynu, że dalszy los rokowań morskich jest uzależniony od sprawy sankcyj. Gabinet brytyjski, który radził nad tą sprawą, udzielić miał ministrowi Edenowi instrukcyj aby przedewszystkiem dążył w Genewie do osiągnięcia nowej platformy dla rokowań pokojowych, a gdyby to spowodu nieprzejednanego stanowiska Mussoliniego okazało się nierealne, dopiero wówczas przystąpił do rozszerzenia sankcyj na naftę.

***

Jedna z agencyj angielskich ogłosiła, że Mussolini wysłał do Londynu pewną osobistość, której zadaniem jest opracowanie wraz z ambasadorem Grandim planu, zmierzającego do uregulowania zatargu włosko-abisyńskiego. Wiadomość ta została stanowczo zdementowana przez Rząd włoski. (PAT).

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1, 2

Wiadomości Sportowe

Pokłosie sejmiku piłkarskiego

Naogół walne zgromadzenie poszło po linji, którą nakreślimy w naszych rozważaniach przedzgromadzeniowych. Kwestja sędziowska zajęła dużo czasu. Ostatnim gwoździem do trumny samodzielności organizacyjnej sędziów było skreślenie z listy sędziów b. prezesa PKS p. Przeworskiego za to, że imieniem PZPN przygotowywał wnioski do stworzenia Wydziału Sędziowskiego. Zachowanie się przedstawicieli PKS dostarczało raczej argumentów przeciwko utrzymaniu autonomji. Naiwna „zemsta" na inż. Przeworskim, opuszczanie sali, narzucanie się na „rzeczoznawców" w komisji, wszystko to razem pachnęło dziecinnadą i brakiem wyrobienia organizacyjnego. Przebieg obrad plenarnego zebrania sędziów we Lwowie był także przedmiotem ostrej krytyki. Uderzała jedna rzecz: na zebraniu PZPN brakło tych poważnych delegatów PKS, których wybrano we Lwowie na plenarnem zebraniu sędziów.

Sprawa karencji została jednomyślnie załatwiona. Charakterystycznem jest to, że za karencją głosowała także Liga, mimo, iż jest ona zwolenniczką jej zniesienia. Zmiany są małoznaczne. Polegają ane tylko na tem, że na zmianę barw w tym samym okręgu potrzebna jest tylko zgoda macierzystego klubu oraz Okręgu. A więc ci, którzy krzyczeli, że karencja jest „białem niewolnictwem" głosowali za jej utrzymaniem.

Sprawy wyszkoleniowe zostały rozwiązane w myśl referatu inż. Kuchara. Na marginesie tego należy podnieść niezrozumiałe stanowisko niektórych okręgów, które głosowały przeciwko temu, by w każdym okręgu był trener. PZPN podniósł w związku z tem kwestję finansową. Na propozycję podpisanego, by zredukować pobory trenera centralnego do połowy (pobiera on ponad 1000 zł. miesięcznie) oraz ograniczenia wdatków przeznaczonch na krótkotrwałe kursy, PZPN nie chciał się zgodzić.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa „Cracovii". Przykro o tem pisać. Nie dlatego, że efekt jest ujemny. Muszę to powiedzieć. Zrobiłem osobiście wszystko, co mogłem. Ale, niestety, działały również ukryte sprężyny. Nie wszyscy dotrzymali obietnic. Jedni głosowali wbrew uchwałom walnych zebrań, a inni w ostatniej chwili przekreślali własne samowolnie składane przyrzeczenia, inni — opuścili przy głosowaniu salę. W każdym razie pragnę się zastrzec: ja nie nie przegrałem, jak mi jedno pismo imputuje. Ja spełniłem swój obowiązek. Przegrał kto inny: sprawiedliwość i prawda przegrały. I, to jest najboleśniejsze. Atoli wierzę, że to „Cracovii" nie złamie. To ją może wzmocni, zahartuje

W sprawie systemu rozgrywek uratowano ważką rzecz. Wniosek PZPN b o drugie miejsce w Lidze walczyli wicemistrz A klasy z przedostatnim w Lidze przepadł. Przeciwnicy tego wniosku, który był broniony przez Ligę, powoływali się na to, że rozgrywka kwalifikacyjna byłaby raczej „mordownią", niż zawodami sportowemi. Z Ligi spadać będą dwa kluby a wejdą automatycznie mistrz i wicemistrz klasy A. Wniosek o rozwiązanie Ligi, jak przewidywaliśmy i na to wskazywaliśmy, nie miał żadnych szans i musiał upaść.

Wybory przyniosły dreszczyk zainteresowania. Wszystkich wybrano przez aklamację. Jedynie co do osoby kapitana związkowego przeprowadzono głosowanie nad trzema kandydatami. Mieliśmy pewne zastrzeżenia co do pewnych pociągnięć dotychczasowego kapitana. Daliśmy temu zresztą wyraz na naszych łamach. Ale konkurenci p. Kałuży absolutnie nie byli od niego lepsi. Pocóż i dla kogo ta zmiana? Czyżby znowu ktoś obiecał, że Kałuża padnie?

Reasumując. dochodzimy do konkluzji, że wyniki obrad tegorocznego zgromadzenia PZPN, są dla sportu piłkarskiego korzystne, że poziom obrad był wcale wysoki i, że sport społeczny wyszedł silnie wzmocniony. Teraz tylko energiczna praca PZPN, okręgów i klubów, zespolenie się tych trzech składników, a ataki na kluby sportowe spalą na panewce.

M. STATTER

Boks

ECHA WYPADKU PODCZAS BOKSERSKICH MISTRZOSTW KL. B. Zarząd Warsz. Okr. Zw. Bokserskiego skończył już przeprowadzenie dochodzenia w sprawie wypadku epilepsji jednego z zawodników (Dylińskiego) podczas eliminacyj bokserskich mistrzostw klasy B przed 2-ma tygodniami. Według tego dochodzenia lekarze stwierdzili, że był to raczej wypadek histerji, a nie epilepsji. W tej sprawie dokładne materjały posłane zostały przez WOZB do Państwowego Urzędu W. F.

Skupszczyna obsadzona przez policję

Skupszczyna jugosłowiańska przystąpiła do debaty budżetowej. Opozycja, protestując przeciw wprowadzeniu do gmachu Izby policji, opuściła salę obrad. (PAT).

Starosta sanocki nie uznaje „Proletarjatu"

Niebywały zakaz uroczystej akademji

Cała klasa pracująca w Polsce od miesiąca na kilkudziesięciu już akademjach czci pamięć bohaterskich i ofiarnych towarzyszy z „Proletarjatu", którzy życiem lub długoletnią katorgą przypłacili swe walki z caratem o wolność i socjalizm.

W dalszym ciągu odbywają się i są zapowiedziane podobne uroczystości. Dotąd żadnej władzy nie przyszło do głowy, aby utrudniać, a tembardziej zakazywać podobnych obchodów. *Dopiero znalazł się starosta powiatowy w Sanoku, Wojciech Bucior,* który na podanie, zgłoszone przez oddział TUR. w Sanoku zażądał tekstów przemówień i wszystkich utworów do deklamacji oraz utworów scenicznych. Naturalnie Oddział TUR. natychmiast przesłał materjały żądane staroście, było to: okolicznościowe wiersze na cześć „Proletarjatu" Szymańskiego, Broniewskiego, fragment sceniczny w opracowaniu L. Kruczkowskiego i L. Piwowara, pieśni „Na barykady", „Czerwony Sztandar" i t. d. Towarzysze sanoccy liczyli na to, że biurokratycznym formalnościom stało się zadość i już żadnych przeszkód ze strony starosty nie będzie. Wynajęto salę, zapłacono za nią 30 zł., ale w przeddzień obchodu starostwo nadesłało drugie pismo, zakazujące akademji ku czci straconych „Proletarjatczyków", *„ponieważ zachodzą okoliczności świadczące, że przedsięwzięcie może spowodować zakłócenie spokoju i porządku publicznego".* Miał przemawiać na Akademji znany tow. dr. L. Grossfeld z Przemyśla.

Czemże to pan starosta usiłuje wytłómaczyć ten zakaz? Żądał i formalnie miał prawo do tego, aby mu przedłożono pieśni i deklamacje, które nawet w dawnym zaborze austrjackim były śpiewane przez robotników bez żadnych zezwoleń ze strony austrjackich starostów. Dostał starosta Bucior broszurę tow. Krzesławskiego i Piotrowskiego o „Proletarjacie", bo tego żądał. Gdy te formalności sprawnie TUR załatwił, to *starosta sanocki szuka „uzasadnienia zakazu" w nastrojach członków* zebrania w lokalu TUR. z przed miesiąca, bo—jak w piśmie podaje — „ miano wówczas wznosić okrzyki antypaństwowe".

Stwierdzamy, że usprawiedliwianie niebywałego zakazu „nastrojami" członków i okrzykami. jest naciągane, bo *nieprawdą jest,* aby *podobne okoliczności zdarzyły się w sanockim TUR-e.*

Towarzysze nasi, po otrzymaniu zakazu, interwenjowali natychmiast w starostwie, — *interwencja nie pomogła.*

Zdziwienie i oburzenie ogarnęło robotników w Sanoku, którzy stanęli przed faktem bezwzględnego zakazu obchodu, który w całej Polsce odbywa się bez przeszkód. Jeśli p. starosta Bucior szukał wrogich nastrojów, to cel po części osiągnął, co czują robotnicy, gdy porównają dzisiejsze zarządzenie polskiego starosty z zarządzeniami starostów rządów zaborczych?

Ale na tem nie kończy się „energiczna' 'działalność starosty Buciora. Kiedy w niedzielę, wobec niemożności odbycia akademji, TUR starał się w swem lokalu urządzić zwyczajny t. zw. „Żywy Tygodnik" policja obsadziła lokal ,zakazała reefratu i nie dopuściła na posiedzenie nawet członków.

Podając powyższe do wiadomości władz przełożonych, a głównie odpowiednich czynników w Min. Spraw Wewnętrznych, *zapytujemy publicznie czy szykany starosty sanockiego i zakaz akademji „Proletarjackiej" będą tolerowane i czy władze pouczą urzędnika Buciora, aby swemi zarządzeniami nie kompromitował prestiżu władz w niepodległej Polsce?*

Robotnicy w Sanoku nie cofną się przed szykanami, ale upominać się będą twardo o swe prawa obywatelskie — o wolność zebrań o prawo czczenia pamięci tych bojowników ,którzy walczyli o socjalizm, o wolność dla klasy robotniczej i o godność człowieka w Polsce.

Na Górnym Śląsku

Przemysłowcy przeciwko orzeczeniu Kom. Arbitrażowej

Jak donoszą, Związek Pracodawców zawiadomił przewodniczącego Kom. Arbitrażowej, p. Kossutha, że nie przyjmuje orzeczenia komisji.

Ponieważ orzeczenia komisji w razie sporu, podlegają rozstrzygnięciu Min. Opieki Społecznej, należy się spodziewać nadania orzeczeniu mocy obowiązującej obie strony.

15-ty tydzień strajku robotników leśnych

w okręgu białostockim

W dniu 25 b. m. odbyła się w Białymstoku konferencja delegatów ze wsi, objętych strajkiem leśnym, przy obecności prezydjum Komisji Okręg. Zw. Zaw.

Po szczegółowem omówieniu sytuacji strajkowej, uchwalono strajk kontynuować nadal aż do zawarcia umowy zbiorowej z Dyrekcją L. P. Dyrekcja ta przez załamanie dotychczasowej umowy i nieustępliwość dała haniebny przykład właścicielom garbarni białostockich, którzy już wypowiedzieli umowę zbiorową, jako też rozzuchwaliła pozostałych fabrykantów białostockich przemysłu włókienniczego, którzy bezczelnie żądają wprowadzenia 9-ciu godz. pracy, gdy w całym świecie klasa robotnicza toczy walkę o 6-cio godz. dzień pracy.

W sprawie poparcia strajkujących robotników leśnych w dniu 7 b. m. odbyła się konferencja Zarządów Zw. Zaw., na której uchwalono, w razie przeciągania się strajku robotników leśnych, przystąpić do powszechnego strajku demonstracyjnego na terenie Białegostoku. Powyższa uchwała zapadła też jednomyślnie na wiecu robotniczym w dniu 16 m. m.

Robotnicy leśni strajkują 15-ty tydzień, strajk trwa dalej.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc marzec 1936 r.

Wiadomości z całej Polski

ROZPACZLIWY CZYN REEMIGRANTA Z FRANCJI.

Paweł Deja, lat 34, z Brzozy Stadnickiej, po 10-letnim pobycie we Francji, wracał do swej rodzinnej wioski. W czasie jazdy koleją, nieopodal przystanku kolejowego Grabiny pod Dębicą, Leja pod wpływem silnej depresji duchowej wybił szybę w oknie i wyskoczył na plant. Skok jednak nie zakończył się tragicznie, gdyż gruba warstwa śniegu uratowała mu życie. Lekko poturbowany, błądził przez całą noc po polach, aż wreszcie nad ranem dotarł do wsi Głowacznej, gdzie zatrzymał się u miejscowego gospodarza. Władze kolejowe o wypadku tym zawiadomiły policję, która odnalazła Leję.

Niedoszły samobójca ze łzami w oczach podał, że po 10-letnim pobycie we Francji, wraca bez grosza do domu, a z powodu braku środków do życia, postanowił odebrać sobie życie. Leja, wyskakując z pociągu, zostawił walizkę i zarzutkę.

ARESZTOWANIE B. URZĘDNIKA KOMISARJATU RZĄDU W GDYNI.

Z polecenia sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi w Warszawie, aresztowano przed dwoma dniami w Gdyni b. naczelnika wydziału finansowego komisarjatu rządu w Gdyni, Leona Wilczyńskiego.

Wilczyńskiego przywieziono do Warszawy i osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego. Powody aresztowania Wilczyńskiego trzymane są narazie w ścisłej tajemnicy.

Jak słychać, chodzi podobno o wielką i sensacyjną aferę, przyczem w sprawie tej poza Wilczyńskim aresztowano jeszcze inne osoby.

KIELCE ODCIĘTE OD ŚWIATA ZASPAMI ŚNIEŻNEMI.

Kielce już przeszło tydzień otoczone są zaspami. Pomimo szeroko rozgałęzionej sieci komunikacyjnej dotychczas zaledwie trzy linje autobusowe zdołano uruchomić, a to: Kielce — Busko, Kielce — Radom, Kielce — Jędrzejów. Na pozostałych linjach w liczbie 17, ruch nie odbywa się zupełnie. — Drużyny robotnicze i pługi motorowe pracują w dalszym ciągu nad przekopywaniem zasp śnieżnych.

Ponieważ w niektórych miejscach zwały śnieżne dochodzą do 7 m. wysokości, wszczęcie normalnej komunikacji, autobusowej, — wbrew pierwotnym przewidywaniom, uległo dalszej zwłoce i może przeciągnąć się do końca lutego.

DRUŻNIK PRZEJECHANY NA ŚMIERĆ.

W nocy w odległości około 250 mtr. od stacji Katowice — Ligota został przejechany na śmierć przez pociąg osobowy jadący w kierunku Makoszów dróżnik kolejowy — Mnich Alojzy.

OFIARA NĘDZY.

Nad ranem na stacji towarowej Pogoń, w czasie zabierania węgla z wagonów przez wartownika postrzelony został 17-letni Mieczysław Nowak, zam. w Sosnowcu.— Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Redukcje robotników

w Zakładach Ostrowieckich w Ostrowcu

(Kor. własna).

Od grudnia 1935 roku zaczęła się w Zakładach Ostrowieckich redukcja tak pracowników fizycznych jak i umysłowych. Redukcja stosowana jest systematycznie; obejmuje po kilkudziesięciu robotników z poszczególnych wydziałów, Jest to poprostu nękanie robotników, które może doprowadzić do niepożądanych wstrząsów, jeżeli nie wkroczą w to czynniki miarodajne. Kapitaliści wyrzucają robotników, aby ich przyjąć później na gorszych warunkach, przyczem uwzględniają nawet takich robotników, którzy przepracowali po kilkadziesiąt lat w Zakładach Ostrowieckich i nabyli kalectwa, a do emerytury brakuje im jeszcze 2 lub 3 lata. Nawet tej nędznej emerytury 20 zł. miesięcznie nie może się robotnik doczekać.

Mało tego, że się redukuje robotników. Tym, którzy pozostają, obniża się zarobki. Kapitaliści kpią sobie z okólników urzędowych. Co na to Inspekcja Pracy? Zredukowanemu robotnikowi po ponownem przyjęciu do pracy, obniża się zarobek dowolnie. Walka z kartelami odbija się na grzbiecie robotnika. Robotnicy coraz lepiej rozumieją, że tylko silna organizacja może im pomóc w walce z zamachami na ich egzystencję.

Kronika lwowska

60-lecie Związku Zawod. Drukarzy

„Ognisko"

W sali „Gwiazdy" odbyła się w ub. niedzielę akademja poświęcona 60-letniej rocznicy istnienia „Ogniska" stowarzyszenia drukarzy i pokr. zawodów we Lwowie. Zagaił uroczystość przewodniczący tow. Benrad, potem tow. P. Nowakowski w treściwym i pięknym odczycie przedstawił w zarysie historycznym dzieje „Ogniska". Historja „Ogniska" — stwierdził słusznie referent — to zarazem historja walki i zmagań robotników tej części Polski o prawa ekonomiczne i polityczne ludu pracującego.

Zaczęły się następnie przemówienia gości i reprezentantów bratnich organizacyj socjalistycznych. Przemawiali przedstawiciele Okr. Komisji Związków Zawodowych tow. Pieniaga i tow. Kusznir, tow. Szczyrek (PPS), tow. Pankiw (U.S. D.P.) i tow. Scherer (Bund) Wkońcu przemawiali, składając organizacji życzenia dalszego owocnego rozwoju: delegat „Ogniska" krakowskiego tow. Koczub i delegat Zarządu Gł. z Warszawy tow. Wł. Szczucki. Wszyscy mówcy stwierdzali jednomyślnie swój podziw dla wielkiego wysiłku i hartu tej wzorowej organizacji.

Część koncertowa była b. starannie opracowana i Chór Drukarzy zbierał zasłużone oklaski. Wielkie wrażenie wywarła na obecnych recytacja dwu wierszy poety drukarza tow. Szczęślikiewicza: ‚Pierwszym organizatorom" i „Przetrwamy".

Wśród nadesłanych listownie życzeń i pozdrowień znalazło się także pismo tow. Ignacego Daszyńskiego. Odczytanie Jego listu wywołała dla wodza polskiej klasy robotniczej burzliwą owację.

Poziom i przebieg akademji pozostawiły na obecnych podniosłe wrażenie„ uroczystość ta była prawdziwem świętem nietylko drukarzy, ale całego świata robotniczego Lwowa.

Robotnicy organizują się

Organizacje klasowe dozorców domowych i piekarzy na terenie Zamościa

(Kor. wł.)

Dozorcy domowi w Zamościu gremjalnie przystąpili do klasowego Związku Zaw. Dozorców Domowych, piętnując organizacje „sanacyjne".

Na zebraniu dozorców przemówienia wygłosili tow. tow. Karanecki, Sendak i Dziubakiewicz.

Również w tych dniach odbyło się zebranie pracowników piekarskich, na którem postanowiono założyć sekcję piekarzy w Zamościu Zw. Rob. Przemysłu Spożywczego.

Wśród robotników na naszym terenie panuje ożywiony ruch organizacyjny.

Rzeczy ciekawe z całego świata

NIEZBADANE BOGACTWA TYBETU.

Kierownik włoskiej ekspedycji tybetańskiej profesor Tucci ogłasza niezwykle ciekawe dane o wynikach osiągniętych przez ekspedycję. Była to druga skolei ekspedycja włoska, która wyjechała do Tybetu, gdzie przebywała dwa lata, badając nietknięte dotychczas stopą białego okręgu tego dziwnego kraju. Szczegółowo zbadano okręg położony nad jeziorem Mausarovar, znajdującem się na wysokości 4500 m. nad poziomem morza. Na obszarze tym znajdują się setki klasztorów tybetańskich, — stanowiących cel licznych pielgrzymek. W klasztorach tych, oświadczył prof. Tucci, znalazłem bogaty materjał archeologiczny oraz bezcenne manuskrypty, odsłaniające prahistorję tego kraju, kształtowanie się religji jego mieszkańców i ich etnicznego charakteru. Ekspedycja zetknęła się z rzeszami hinduskich i tybetańskich ascetów, zebrała bogaty materjał naukowy naświetlający prażródła mistycyzmu tybetańskiego i przywiozła ze sobą bezcenne zdjęcia i kopje dzieł sztuki hinduskiej i tybetańskiej, przechowywanych z pietyzmem przez mnichów buddyjskich. Często ekspedycja narażona była na poważne niebezpieczekstwa. W czasie przebywania łańcucha górskiego Kailas napadło na karawanę ekspedycji 30 rozbójników. — Między członkmi ekspedycji, której towarzyszył dość liczny oddział kulisów i przewodników złożonych z ludności miejscowej, wywiązała się dwugodzinna walka w wyniku której kilku bandytów zostało zabitych, reszta poszła w rozsypkę. Spośród personelu ekspedycji zabito dwuch ludzi i raniono pięciu.

Wyniki ekspedycji posiadają doniosłe znaczenie dla zgłębienia historji i życia Tybetu i graniczących z nim prowincyj Indyj..

(ATE.).

PALEC ELEKTRYCZNY DLA NIEWIDOMYCH.

Profesor Broid z Columbia - University wynalazł niezwykle czuły aparat elektryczny, który pozwala na dokładne wyczucie każdego najdrobniejszego załamania czy wklęśnięcia druku. Aparat ten, zwany palcem niewidomego, założony na ręce pozwoli niewidomym z łatwością odczytać normalny drukowany tekst, gdyż zwiększa on dwudziestokrotnie precyzję dotyku.

ZEMSTA KOCHANKI.

W cichem, pełnem wspomnień historycznych z dalekiej i najświeższej przeszłości, miasteczku Compiegne wiódł spokojny żywot znany anarchista, głośny z procesu o zamach na życie premjera Francji Clemenceau w 1919 roku, Cottin. Po odcierpieniu 10 lat ciężkiego więzienia przeniósł się na wyznaczone mu na mocy wyroku miejsce zamieszkania do Compiegne, gdzie pozostać miał przez 20 lat. I byłby może skazaniec do dziś dnia wiódł spokojny żywot pomocnika stolarskiego, gdyby nie miłość do pewnej pięknej kobiety, która nakłoniła Cottina najpierw do wyjazdu do Aix les Bains, następnie do Paryża. To stało się zgubą skazanego. W Paryżu kochankowie zamieszkali w małym hoteliku na przedmieściu Paryża, Clichy. Cottin idąc za radą swej przyjaciółki przybrał nazwisko Jean le Valliez. Po pewnym czasie między kochankami zaczęło dochodzić do coraz gwałtowniejszych scen na tle zazdrości. Po jednej ze zwykłych codziennych sprzeczek, przyjaciółka Cottina zniknęła. Na drugi dzień rano, do pokoju de Valliez zastukała policja. Anarchista Cottin, zdradzony przez niewierną kochankę został osadzony w areszcie. Czeka go nowy proces o dwukrotne przekroczenie nakazu osiedleńczego. Aresztowano go tego samego dnia 22 lutego, w którym w 1929 roku Cottin po wyjściu z więzienia udał się na 20-letni przymusowy pobyt do Compiegne.

(ATE.).

Kącik radjowy

„Manru" Paderewskiego z Opery Warszawskiej

Kiedy wystawiono w roku 1901 w Dreźnie po raz pierwszy operę Paderewskiego „Manru", zjechali się na uroczystą tę premjerę przedstawiciele świata artystycznego i dziennikarskiego z wielu krajów. Na premjerze tej byli przedstawiciele: Polski, Ameryki, Francji, Niemiec.

„Świetna to była premjera — pisał jeden z niemieckich recenzentów — oklaskiwano gorąco głośnego i powszechnie kochanego wirtuoza, który wzbudził zarazem żywy entuzjazm za znakomite przymioty swego dzieła". Powszechnie kochanego wirtuoza! Tak, bo Paderewski już wówczas podbija świat swemi koncertami, odbywa tourneé po wszystkich krajach Europy i Ameryki, wszędzie uwielbiany, noszony na rękach. Podróże artystyczne sprawiają, że praca nad operą ‚Manru" przeciąga się przez kilka lat, praca, której Paderewski podjął się ze szczególnem zamiłowaniem. Wypowiada się w niej cały talent dramatyczny Paderewskiego, obok erudycji — talent samodzielny, pomysłowość melodyjna i porywająca żywiołowość — jak pisze wyżej cytowany krytyk niemiecki.

Manru, to cygan, którego pokochała Ulana, pokochała nieszczęśliwie. Cygan do wolności i swobody stworzony, nie potrafi długo kochać jednej kobiety. Porzuca więc ją dla innej i wraz ze swymi towarzyszami idzie w dalszą wędrówkę w szeroki świat. Ulana topi się z rozpaczy w jeziorze, a Manru — ginie w przepaści, zepchnięty do niej przez wiejskiego włóczęgę Uroka, pragnącego pomścić śmierć Ulany. Dramat ten, osnuty według tekstu A. Nossiga, robi na scenie wrażenie nieprzeciętne i to nie tyle ze względu na samą fabułę, jak ze względu na muzykę Mistrza, pełną prawdziwej dramatyczności, a jednocześnie czaru w odmalowaniu kolorytu i melodyjności życia cygańskiego.

Dnia 28 lutego o g. 20.00 opera ta wykonana będzie w Teatrze Wielkim w Warszawie, a transmitowana przez Polskie Radjo na całą Polskę. Obsadę tworzą: Zofja Fedyczkowska, Wanda Wermińska, Stanisław Drabik, Stanisław Znicz, Eugenjusz Maj. Orkiestrą dyryguje Adam Dołżycki.

Trio a-mol Malinowskiego

Stefan Malinowski, jako kompozytor znany jest radjosłuchaczom przedewszystkiem z licznych pieśni. Kompozytor posiada jednak również w swej tece utwory instrumentalne. Wśród tych ostatnich ważne miejsce zajmuje Trio a-moll na skrzypce, wiolonczelę i fortepian, grywane często zarówno w kraju jak i zagranicą, a którego część ostatnia zwraca uwagę brawurą i temperamentem. Utwór ten wykonają w radjo dnia 28 lutego o g. 18.00: skrzypaczka — Irena Dubiska, wiolonczelistka — Zofja Adamska i pianista — Ignacy Rosenbaum.

Bazalty i granity

Dziś o godz. 17.00 odczyt z cyklu p. t. „Skarby Polski" na temat bazaltów i granitów, naturalnych bogactw polski, wygłosi przed mikrofonem radjowym p. Zbigniew Sujkowski.

W gminach podwarszawskich

bezrobotni nie otrzymują zapomóg

Bezrobotni, którzy przepracowali ustawową ilość dni, uprawniającą ich do pobierania zapomóg w Wojewódzkim Funduszu Bezrobocia, a którzy zamieszkują w podmiejskich gminach, jak np. Włochy, N. Brudno, Skorosze, Chrzanów i t. p. nie otrzymują należnych im zapomóg.

Bezrobotni ci rejestrują się już od 13 czy 20 grudnia i nie otrzymali dotąd ani grosza. Położenie ich jest straszliwe. Tego rodzaju postępowanie Wojewódzkiego Funduszu wobec głodujących bezrobotnych, którym się nie wypłaca miesiącami należnych im i opłaconych przez nich zapomóg, jest niedopuszczalne zwłaszcza, że Warszawski Fundusz zapomogi te wypłaca.

Groźba strajku w garbarni

Właściciel garbarni na ul. Karolkowej 96, p. Seweryn Grünberg nie chce wypłacić robotnikom zwrotu pieniędzy za nieudzielone im w r. 1935 urlopy. P. Grünberg motywuje swe stanowisko tem, że objął fabrykę w marcu 1935 roku i że płacić za urlopy będzie dopiero po roku, t. j. po marcu 1936 r. Jest to kruczek, gdyż p. Grünberg zamierza sprzedać fabrykę i w ten sposób wykręcić się od zapłaty należnych robotnikom pieniędzy. — Ustawa o urlopach nie przewiduje tego rodzaju „wykładni" prawa, jaką stosuje p. Grünberg. Robotnik, zatrudniony w danej fabryce, bez względu na to, czy i kiedy właściciel jej się zmienia w każdym roku kalendarzowym winien otrzymać urlop.

Jeden z robotników Witold Kaizer otrzymał nawet wyrok sądowy w powyższej sprawie i wyegzekwował należną mu sumę. Mimo to, p. Grünberg nie chce płacić innym robotnikom, twierdząc, że im się nic nie należy. Sprawą tą zajął się Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Skórzanego (oddział garbarzy), ul. Chłodna 31. O ile konferencja w inspekcji pracy nie odniesie skutku, dojdzie do strajku.

Tragedje bezrobotnych i bezdomnych

Piotr Szklarski, robotnik, lat 27 (Ząbkowska 27), otruł się ługiem na dworcu Wileńskim. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Eugenja Walczakówna, służąca — bez zajęcia, bezdomna, lat 23, otruła się jodyną w bramie domu, Długa 17 Ofiarę braku pracy, przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

Irena Tyburska, fortancerka, lat 20 (Wronia 29 a) napiła się jodyny

Przy ul. Grzybowskiej 66, napił się jodyny 37-letni Zygmunt Jurkowski, robotnik, bez zajęcia. Po przepłókaniu żołądka, Pogotowie przewiozło desperata do VI-go komis.

ZEBRANIE INFORMACYJNE ZWIĄZKU NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ odbędzie się w piątek, 28 lutego, o godzinie 19.30 w Sali I-go Robotniczego Ośrodka Wych. Fiz., przy ulicy Czerwonego Krzyża 20.

Przemawiać będą tow. tow.: Stan. Garlicki, Stan. Dubois, Edward Hryniewicz, Leszek Raabe.

Przy pracy

Jan Trojanowski, lat 58, (Pyry), elektrotechnik, w czasie pracy przy ulicy Twardej 10, spadł z drabiny— raniąc się w czoło. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala św. Ducha.

Spadek produkcji w styczniu

Obliczany przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej za styczeń wynosi 65,1. W porównaniu z grudniem wskaźnik obniżył się o 4 punkty, t. j. o 6 proc. Redukcja wytwórczości dotyczy dóbr spożycia i dóbr wytwórczych. Zmniejszeniu uległa produkcja włókiennicza W dziale produkcji dóbr wytwórczych. spadek był dość powszechny i objął on przemysł mineralny, metalowy, budowlany, hutnictwo żelazne.

Kronika organizacyjna

ZEBRANIA DZIELNICOWE

Dziś, w piątek d. 28 b. m. o godz. 7 w. na niżej podanych Dzielnicach odbędą się Zebrania Organizacyjne dla członków Partji, na których delegaci z Dzielnic złożą sprawozdania z Warsz. Konferencji Okręgowej.

Dzielnice:

WOLA - CZYSTE, Wolska 44.
JEROZOLIMA, Chłodna 30.
PRAGA, Brukowa 35.
POWIŚLE, Czerwonego Krzyża 20
MARYMONT - ŻOLIB., Krasińskiego 10.
CZERNIAKÓW, Nowosielecka 1.
ANNOPOL - NOWE BRÓDNO, Białołęcka 51.
STARÓWKA, Długa 26.
MOKOTÓW, Chocimska 23.

DZIELNICA RAKOWIEC. W piątek, dn. 28 b. m. o godz. 6 popoł, odbędzie się zebranie dla członków partji i wprowadzonych gości, z referatem tow. Z. Zaremby n. t.: „JAK LEWICA DOSZŁA DO WŁADZY W HISZPANJI".

Krwawe zajście podczas rewizji

Przy ul. Olkuskiej 3, do mieszkania Stefana Sikorskiego, malarza i sublokatora jego, Feliksa Kapelewskiego, robotnika, przyszedł wywiadowca służby śledczej, Seweryn Cybulski, celem przeprowadzenia rewizji w poszukiwaniu skradzionych rzeczy.

W czasie rewizji, Sikorski i Kapelewski rzucili się na Cybulskiego, w czem pomagały dwie kobiety. Wywiadowcę raniono w czoło i głowę.— Gdy na alarm przybyli dwaj policjanci, Sikorski, chcąc pozbawić się życia, zadał sobie nożem 2 rany kłute klatki piersiowej w okolicę serca.— Kapelewski zaś rozbitą butelką od wódki, zadał sobie również w zamiarze samobójczym, liczne drobne rany cięte klatki piersiowej.

Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia, opatrzył rannych, poczem Cybulskiego i Sikorskiego przewiózł do szpitala Dz. Jezus.

Samobójstwo posądzonego o kradzież

Przy ul. Nowogrodzkiej 6, rozegrało się krwawe zajście. W domu tym, od 2-ch miesięcy mieszkał, jako sublokator, w lokalu Celiny Beralowej, 27-letni Kazimierz Pogorzelski, b. urzędnik, ostatnio bez pracy. Pogorzelskiego oskarżył dawny pracodawca o kradzież. Wywiadowca policji oczekiwał na Pogorzelskiego, by go aresztować. Około północy przybył Pogorzelski, który, widząc wywiadowcę, ukrył się w ogólnej ubikacji na parterze, Gdy wszedł tam wywiadowca, Bolesław Piesiewicz, Pogorzelski wystrzelił do niego, trafiając w palec prawej ręki.

Następnie widząc, że nie zdoła umknąć, wystrzelił 2 razy z rewolweru do siebie, w klatkę piersiową i w usta.

Gdy po strzałach wywiadowca Piesiewicz wszedł do ubikacji, zastał Pogorzelskiego leżącego na podłodze Lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć. Rannego Piesiewicza, po opatrunku, przewieziono do urzędu śledczego.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i codziennie komedja Aleksandra Fredry „Pan Geldhab" ze St. Jaraczem w roli tytułowej.

TEATR WIELKI — OPERA. Dziś premjera opery Paderewskiego „Manru".

W sobotę i niedzielę wieczorem — „Kwiat Hawaju".

W niedzielę o 3.30 pop. „Traviata".

TEATR NARODOWY: W piątek i sobotę „Wielki Fryderyk" z Solskim.

Z powodu wyjazdu w dniu 8 marca mistrza Ludwika Solskiego na występy gościnne do Krakowa, w Teatrze Narodowym odbywa się obecnie ostatnia serja przedstawień „Wielkiego Fryderyka", który wkrótce już zejdzie z afisza. Bezpośrednio po „Fryderyku Wielkim" odbędzie się premjera jednego z arcydzieł Moljera „Mieszczanin — Szlachcicem" w przekładzie Boya - Żeleńskiego, w nowej inscenizacji i reżyserji Aleksandra Zelwerowicza.

Zapowiedź tego przedstawienia wywołała tem większe zainteresowanie, że premjera „Mieszczanin — Szlachcicem" odbędzies ię bezpośrednio po występach gościnnych Komedji Francuskiej, która również grać będzie Moljera „Szelmostwa Skapena", co da możność dokonania porównań w ujęciu różnic stylu inscenizacyjnego obu przedstawień: tradycyjnego francuskiego i polskiego.

TEATR POLSKI: Dziś „Wieczór Trzech Króli" Szekspira.

TEATR MAŁY: Dziś „Niedobra miłość" Nałkowskiej.

TEATR NOWY: Dziś komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a.

TEATR LETNI: Dziś komedja „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego.

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) daje co wieczór o godz. 8-ej rekordową „Trafikę pani Generałowej" Bus-Feketego.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie świetna satyra polityczna „Mycie głowy".

TEATR WIELKA REWJA. Dziś komedja muzyczna „Całus i nic więcej".

TEATR ROSYJSKI: (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele gra sztukę Brunona Francka „W tem sęk".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: W piątek o godz. 7 wiecz.: „Roxy" przy ul. Strzeleckiej 11/13.

Z FILHARMONJI. Solistą piątkowego koncertu symfonicznego będzie Walter Giereking. Warszawa nie miała dotąd możności poznać Gierekinga, stanie się to dopiero w nadchodzący piątek.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie o 8.20 nowy program cyrkowy i wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych.

Co usłyszymy w radjo?

PIĄTEK

6.34 Gimnastyka i płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 10.00 Reportaż o otwarciu Narady Gospodarczej. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych). 12.40 Koncert z udz. solistów (płyty). 13.25 Chwilka gosp. domowego. 15.30 Wieniec pieśni śląskich w wyk. orkiestry dętej. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert w wyk. orkiestry ze Lwowa. 16.45 Opowiadanie przyrodnicze dla dzieci. — 17.00 „Bazalty i granity" (odczyt). 17.15 Wiersze St. Rogowskiego (recytacja). 17.20 Arje i pieśni (płyty). 17.45 Reportaż z Narady Gospodarczej. 18.00 St. Malinowski: Trio a-moll na skrzypce, wiolonczelę i fortepian. 18.50 Powtórzenie mowy wicepremjera i ministra skarbu inż. E. Kwiatkowskiego. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 „Manru" opera Ign. Paderewskiego. Transm. z Teatru Wielkiego w Warszawie. W przerwie I-ej ‚Obrazki z Polski współczesnej". W przerwie II: Skrzynka techniczna. 23.08 Muzyka lekka (płyty).

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Peter Ibbetson" z Gary Cooper.
APOLLO: „Burłak z nad Wołgi".
ATLANTIC: „Ostatnie dni Pompei"
AMOR: „Niebezpieczność piękność" i „Karjera Anny Carver".
ANTINEA: „Serce Indjanina" i „Bolero".
AKRON: „Wróg we krwi" i „Szpieg w masce".
AS: „Tarzan nieustraszony" i „Dla ciebie śpiewam".
BAŁTYK: „Należę do ciebie".
COLOSSEUM (DUŻE): „Bechy Sharp".
COLOSSEUM (Małe): „A.B.C. miłości".
CORSO: „Annopolis" i rewja.
CAPITOL: „Dodek na froncie".

CASINO :„Zew krwi".

CZARY: „Bosambo" i „Żona z ogłoszenia".
ELITE: „Dziewczę z Budapesztu" i „Sprzedajemy na wesoło".
EUROPA: „Za chwilę szczęścia".
FILHARMONJA: „Karjera" z Martą Eggerth.
FLORYDA: „Flip i Flap — byli sobie dwaj hultaje" i „Tajemnica Expressu Nr. 6".
FORUM: „Czar młodości" i „Niewolnica z Mandalay".
FAMA: „Nie odchodź odemnie".
HELJOS: „Nie miała baka kłopotu".
HOLLYWOOD: „Księżniczka O'Hara" i rewja.

ITALJA: „Idziemy po szczęście".
KOMETA: „Sen nocy letniej" i rewja.

LOS: „Baboona" i dodatki.
MASKA: „Tajemnica dr. Chandlera" i „Pościg za cieniem".
MAJESTIC: „Czu-Czin-Czau".

MEWA: „Szanghaj" i „Nie chcę wiedzieć kim jesteś".
METRO: „Szir-Haszirim".
MIEJSKI: „Melodje wielkiego miasta".

MUCHA: „Hrabia Monte-Christo" i „Przygody Szofera".
NOWA TOMBOLA: „Dobra wróżka" i „Katiusza".
OKO PRASKIE: „Marzące usta" i „Miłość w czołgu".
PAN: „Pan Twardowski".

PETIT TRIANON: „Mężowie do wyboru" i „Człowiek, który sprzedał głowę".
POPULARNY: „Droga bez powrotu" i rewja.
PROMIEŃ: „Quo Vadis" i „Antek policmajster".
PRAGA: „Oczy czarne" i rewja.
RAJ: „Wielkie wydarzenie" i „Miła niespodzianka".
RIALTO: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo".
RIVIERA: „Rapsodja Bałtyku".
ROMA: „Chopin—piewca wolności".
ROXY: „Jaśnie pan szofer".
SFINKS: „Całe miasto o tem mówi" i rewja.
STYLOWY: „Miłosne niespodzianki"
SOKÓŁ: „Oczy czarne".
ŚWIATOWID: „Koenigsmark".
TON: „Remo Satan" i „Żona z ogłoszenia".
UCIECHA: „Marj Baszkircew".
UNJA: „Miłość Fraülein Doctor" i rewja.

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody: Po przejściowych rozpogodzeniach ponowny wzrost zachmurzenia aż do opadów, począwszy od zachodu. Cieplej. Najpierw słabe, potem umiarkowane wiatry z kierunków południowych, w górach halny. Rano miejscami mgły.

Z teatrów warszawskich

TEATR LETNI. „Raz się tylko żyje" — komedja w 3-ch aktach Stefana Kiedrzyńskiego.

Reżyserja: Emil Chaberski.

Dekoracje: Stanisław Jarocki.

Dwudziesta piąta z kolei a więc podwójnie jubileuszowa komedja Stefana Kiedrzyńskiego (który w 1911 roku wystawił pierwszą swoją komedję) przedstawia swoiście pojętą walkę młodego pokolenia ze starszem na tle warunków teraźniejszego kryzysu.

Młody architekt — Eugenjusz Kłusek, pracujący w biurze budowlanym starszego architekta-Czerczyńskiego, bez zbytniego trudu zdołał rozkochać w sobie młodziutka żonę swego szefa — Julję. Akcja komedji toczy się na tle skargi rozwodowej młodej żony, która pragnie swą ręką i sutemi alimentami uszczęśliwić swego amanta. Dla Kłuska jednak żona szefa ma być tylko szczeblem do dalszej karjery życiowej, gdy więc zachodzi możliwość zdobycia innej kobiety - efektownej miljonerki — Elizy Nissen — mimo pewnych skrupułów rzuca zdobytą Julje, by stać się sekretarzem osobistym i ewentualnym mężem obiecującej miljonerki.

Skruszona i rozczarowana Julja wraca do swego niezmiennie szlachetnego męża, który ją przyjmuje z dobrodziejstwem inwentarza.

Ten niezbyt zawiły wątek raczej dramatyczny niż komedjowy został rozwinięty w trzech przydługich nieco i ciężkich aktach sztuki, której akcja miejscami zastyga i zamiera.

Typy, występujące w tej komedji, mimo pewnych pozorów, są dość oddalone od rzeczywistości. Papierowo szlachetny mąż nuży niemal i nudzi swoją groteskową wspaniałomyślnością i dbałością o „szczęście" swojej niedowarzonej żony, która jest w gruncie rzeczy głupawą i naiwną gęsią.

Nawiasem mówiąc ta jej naiwność jest też z nieprawdziwego zdarzenia. Ten fakt, że była jakąś kasjerką w podrzędnem kinie i tam została znaleziona i „odkryta" przez swego przyszłego męża, wcale nie świadczy o tem, że dusza jej miałaby być jakąś tabula rasa, na której dopiero niefortunne małżeństwo zaczęło żłobić swoje ślady.

Największem jednak nieporozumieniem jest główny bohater sztuki — Eugenjusz Kłusek. W wywiadzie na temat tej sztuki odbytym z B. Gorczyńskim (Teatr Nr. 5 —6) Stefan Kiedrzyński wyraził się, że „Raz się tylko żyje" należy do tego typu sztuki teatralnej, który mu jest najbliższy ze względu na element **protestu i walki.** Pan Kłusek tedy ma być wymownym wyrazicielem protestu przeciw twardemu losowi, jaki zgotowały młodemu dzisiejszemu pokoleniu obecne kryzysowe czasy.

Sądząc więc z tego wywiadu, autor komedji podejmuje w niej programowo pewne zagadnienie społeczne, zmierzając do zanalizowania go i ewentualnego rozwiązania. Jeżeli istotnie o to autorowi chodziło, to przyznać trzeba, że mu się oświetlenie tej sprawy niezbyt udało.

Jego Eugenjusz Kłusek — mimo zachwytów olśnionej jego bicepsami Julji — jest skończonym matołem, kombinatorem i karjerowiczem, który ma posadę, zarabia 200 zł. miesięcznie, lecz którego nęci pasorzytowanie na cudzy rachunek i cudzy koszt.

Chciałby używać życia, bo „raz się tylko żyje", — nie może znieść myśli, że inni ludzie mają pieniądze, a jemu los się dotąd nie uśmiechnął. Ten uśmiech losu jednak ma zamiar prowokować bynajmniej nie pracą czy własnym wysiłkiem, lecz kombinatorstwem i bicepsami.

Jeżeli więc autor komedji gotów jest ubolewać nad twardym losem, jaki takiemu przedstawicielowi młodego pokolenia zgotowały dzisiejsze kryzysowe czasy, to niech się nie spodziewa zbudzenia w nas współczucia dla tej rzekomej tragedji pasorzytnictwa i kombinatorstwa. Wręcz przeciwnie, jesteśmy przekonani, że takich młodzieńców niezależnie od posiadanych przez nich dyplomów, ciotek i koligacyj miłosnych należy zapędzić do pracy nad rozwidleniem miejskiej sieci asenizacyjnej, gdyż tylko najcięższy wysiłek i nieliczenie na żadną pomoc zzewnątrz mogłoby z takich kombinatorów uczynić człowieka.

Wysuwanie natomiast typu pana Kłuska w charakterze przedstawiciela teraźniejszego młodego pokolenia pozbawionego możności znalezienia odpowiadającej powołaniu pracy — jest grubem nieporozumieniem.

Element komiczny w tej sztuce reprezentuje adwokat Wiórkiewicz, lecz przyznać należy, że nie jest to komizm dość nowy ani pomysłowy.

Sztukę wystawiono w doskonałej obsadzie. P. Nina Świerczewska nader prostemi środkami osiąga dość skomplikowane efekty w roli Julji. P. Mila Kamińska z właściwą sobie wprawą i rutyną odegrała rolę uwodzicielskiej miljonerki.

Z niewdzięcznej roli Męża obronną ręką wyszedł B. Samborski. — Tadeusz Wesołowski doskonale uprymitywnił role Kłuska. Świetne momenty miał jak zwykle Antoni Fertner.

Reżyserja Emila Chaberskiego przemyślana i pomysłowa, choć pewne skróty, mogłyby, jak się zdaje, sztuce dodać żywości.

Malownicze dekoracje dał sztuce Stanisław Jarocki.

J. N. Miller.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.